Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Garbarska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: Na prowincji: miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—.
Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 156. Kraków, Piątek dnia 12 Lipca 1901. Rok IX.

Z TAJEMNIC GALICYJSKIEGO ŻYDOSTWA.

STANISŁAWÓW 11 go. Dnia 9-go b. m. zgłosiła się do tutejszej prokuratorji państwa akuszerka, p. Mallerowa, zamieszkała przy ulicy Kaźmierzowskiej w Stanisławowie, składając następujące sensacyjne zeznania:

W nocy z ubiegłego poniedziałku na wtorek zajechało dwóch panów prywatnym powozem przed mieszkanie Mallerowej, wzywając ją do spiesznego udania się z nimi do chorej położnicy.

P. Mallerowa, zebrawszy się natychmiast i w największym pospiechu, ponieważ przybysze naglili, wsiadła wraz z nimi do powozu. W drodze, ku wielkiemu swemu zaniepokojeniu, zauważyła, że towarzysze jej są zamaskowani. Ludzie ci prosili ją o ścisłą dyskrecję; sowite wynagrodzenie w kwocie 100 koron wypłacono jej z góry w drodze. Następnie zawiązano Mallerowej oczy i dalsza podróż, trwająca dość długo, odbyła się bez możności zorjentowania się w kierunku przebytej drogi. U celu podróży zastała Mallerowa kobietę również zamaskowaną, a po odbytym porodzie, kazano jej nowonarodzone dziecię spalić na ogniu przygotowanym w tym celu w piecu piekarskim!

Ponieważ w razie sprzeciwienia się ich rozkazowi, zamaskowani panowie grozili Mallerowej natychmiastowem zastrzeleniem, przerażona kobieta pod grozą śmierci spaliła dziecię.

Mallerowa twierdzi, że dom, do którego ją zaprowadzono i gdzie popełniła zbrodnię jest domem żydowskim. Nadto, według jej przekonania, spalone dziecko było owocem stosunku żydówki z Chrześcijaninem.

Mallerowa została natychmiast przyaresztowana. Poszukiwania za współwinnymi wdrożono.

Do historji żydostwa w naszym kraju przybywa nowa karta. Stanisławów, czy też jego okolice stały się widownią ohydnej zbrodni, której instygatorami byli, według zeznań sprawczyni — żydzi.

Mamy nadzieję, że prokuratorja państwa dołoży całej gorliwości, aby ukarać właściwych sprawców tego okropnego czynu, mimo, że według zeznań Mallerowej są nimi ludzie, należący do uprzywilejowanego plemienia żydów. Mamy nadzieję, że zbrodnia stanisławowska, wielce przypominająca słynną aferę Richterów, nie skończy się tak, jak się często kończą śledztwa i procesy przeciw żydowskim zbrodniarzom. Sprawiedliwość powinna pójść swoim torem, nie oglądając się na nic, co by jej mogło stawać w drodze.

Zanim to się wszakże stanie, warto zwrócić uwagę na etyczno-moralną stronę tego okropnego zdarzenia. Oto żydówka dopuszcza się czynu, który w pojęciu żydów jest podwójnym występkiem: zawiązuje stosunek z Chrześcijaninem, stosunek, nie pozbawiony zwykłych następstw. Na kogo spada zemsta żydowska? Na dziecko, na biedne stworzenie, którego całą winą było chyba to, że przyjściem swojem na świat dało świadectwo niemoralnemu prowadzeniu się jednej z córek wybranego narodu. Błąd matki przypłaca dziecko śmiercią wśród wyrafinowanych męczarni, na które je skazują potworni okrutnicy.

Wstrzymujemy się od dalszych uwag. Czyn mówi sam za siebie. Zobaczymy, jaki obrót weźmie dalej ta wstrętna, okropna sprawa; czy wyjdzie na światło dzienne, odsłaniając straszne tajemnice dusz zbrodniczych, czy też przycichnie bez echa, tak, jak to się niestety zbyt często dzieje w podobnych wypadkach.

Z dziejów walki na śmierć i życie.

POZNAŃ 11 go. Wczoraj o g. 10 rano rozpoczął się przed drugą Izbą radną w Poznaniu proces przeciw 13 polskim akademikom i byłym akademikom, o należenie do tajnych związków („Geheimbündelei“). Na rozprawie stawiło się tylko pięciu oskarżonych: referendarjusz sądowy Karaś, dr jur. Kowalczyk, kandydat medycyny Rydlewski, aptekarz Sumiński i kandydat medycyny Trepiński. Ci są poddanymi pruskimi. Reszta pochodzi przeważnie z zagranicy i wytłomaczyła swoją nieobecność różnemi względami.

Trybunałowi przewodniczy dyrektor sądu ziemiańskiego dr Felsmann. W skład trybunału wchodzą: radcy sądu Seeliger i dr Pilling, oraz sędziowie Nack, Pfitzner, a w zastępstwie radca Johe. Oskarżenie wnosi pierwszy prokurator Stammer.

Po stwierdzeniu personaljów oskarżonych, zabierali kolejno głos obrońcy pp.: poseł Bernard Chrzanowski, Seyda i dr Celichowski. Czwarty obrońca dr Zygmund Dziembowski nie stanął z powodu choroby. Wszyscy trzej obrońcy w długich i znakomicie uzasadnionych przemówieniach wykazywali konieczność odroczenia rozprawy ze względu na zbyt późne, dopiero w pierwszych dniach lipca doręczenie oskarżonym aktu oskarżenia, co niemal zupełnie uniemożliwia skuteczną obronę.

Prokurator sprzeciwił się wnioskom obrońców, a trybunał po krótkiej naradzie zadecydował w myśl oskarżyciela publicznego. Taka decyzja spowodowała mecenasa Seydę do złożenia obrony.

Następnie odczytał przewodniczący uchwałę postępowania sądowego, na mocy której rozprawa ma się odbyć.

Obr. dr. Celichowski zaznaczył, że prawo rozróżnia Vereiny, Verbandy, i tajne stowarzyszenia; uchwała sądowa nie wymienia, do której kategorji stowarzyszeń oskarżeni należeli.

Obr. dr. Chrzanowski zrobił te same uwagi, co do oskarżonego Kowalczyka.

Trybunał po naradzie, trwającej przeszło pół godziny, odrzucił wnioski obrońców, uzupełnił jednak uchwałę postępowania sądowego i wymienił dwa towarzystwa, do których oskarżeni mieli rzekomo należeć.

Obr. dr. Chrzanowski w rzeczowej przemowie podniósł, że dopiero teraz, kiedy uchwała została uzupełnioną, oskarżeni wiedzieć mogą, o co są obwinieni i postawił ponownie wniosek o odroczenie rozprawy. dr. Celichowski podniósł, że Sumińskiemu oskarżenie zarzuca tylko należenie do stowarzyszenia „Concordji“, które już nie istnieje. Wogóle sprawa ta jest przedawniona.

Oskarżony Karaś oświadczył, że uchwała, otwierająca postępowanie, musi być oskarżonym na piśmie doręczona, poczem oskarżeni mogą dopiero przedsięwziąć odpowiednie kroki, a ponieważ pomiędzy doręczeniem uchwały a rozprawą najmniej tydzień upłynąć powinien, zatem rozprawa w dniu doręczenia uchwały odbyć się nie może. Tak przynajmniej rozumieć należy procedurę karną.

Trybunał odrzucił wniosek o odroczenie. — Przewodniczący zwraca się następnie do oskarżonych i prosi, aby powiedzieli prawdę, bo kłamstwo tak u Polaków, jak i u Niemców jest rzeczą podłą. Należenie do tajnych organizacyj jest młodzieńczym wybrykiem, a jeżeli zawinili, muszą mieć odwagę przyznać się do winy, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Przed niedawnym czasem burmistrz miasta Dobrzyce wtargnął w asystencji żandarmów do kościoła, w którym ks. proboszcz Niziński udzielał właśnie nauki religji, i mimo protestów proboszcza odebrał dzieciom książki. Ks. arcyb. Stablewski wysłał do rządu energiczny protest przeciw takiemu mieszaniu się władzy świeckiej do spraw kościelnych i zażądał przykładnego ukarania winowajców. Prasa polska wyraża się z najwyższem zadowoleniem o tem energicznem wystąpieniu arcybiskupa. Wrażenie protestu jest ogromne. W kołach niemieckich uwydatnia się bardzo wyraźnie obawa, że rząd może uczynić zadość żądaniu arcybiskupa.

Żydzi przeciw taniemu węglowi.

(Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej z 11-go lipca 1901 roku.)

Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej Rady miejskiej przyszło pod obrady sprawozdanie komisji węglowej.

Przy dyskusji nad tem sprawozdaniem, żydzi Rothwein i Kohn występowali przeciw sprzedawaniu węgla przez miasto, rzekomo z powodu, że gmina robi tym sposobem konkurencję opodatkowanym handlarzom węgla. Żyd Rothwein postawił nawet wniosek, aby miejski skład węgla został zwinięty. Wniosek ten, na szczęście upadł.

Charakterystyczne to wystąpienie rzuca jaskrawe światło na stanowisko, zajmowane przez żydów wobec potrzeb i żądań ubogiej ludności miejskiej. Każdy wie, jakiem dobrodziejstwem był tani węgiel z miejskiego składu dla mieszkańców naszego miasta. I dziś, po dowodnem stwierdzeniu, że ludność Krakowa węgla taniego potrzebuje, iż chętnie go zakupuje i oszczędza tym sposobem grosz, o który dziś tak trudno, występują żydzi z propozycją odebrania Krakowianom tego dobrodziejstwa!

Mamy nadzieję, że nietylko chrześcijańscy, ale i żydowscy wyborcy popamiętają przy najbliższych wyborach o tem, kto chciał rzucić ich znowu na pastwę wyzysku.

Posiedzenie Rady miejskiej miało następujący przebieg:

Odczytanie pism.

Na początku posiedzenia sekretarz Rady dr Nowicki odczytał pisma nadeszłe do prezydjum, a mianowicie: prośbę węglarzy o zapomogę (przekazano komisji węglowej); petycję kupców o zmianę ustawy wodociągowej, (przekazano komisji wodociągowej), wreszcie prośbę pp. Stoczkiewicza i Staroniowa o wydanie zakazu używania trzeciego gazownika, (przekazano komisji gazowej).

Uczczenie pamięci dra Weigla.

Prezydent Friedlein zabrał głos, celem uczczenia pamięci zmarłego posła m. Krakowa dra Ferdynanda Weigla i mówił, jak następuje:

Śmierć, która w ubiegłych miesiącach już tyle ofiar wybrała z naszego grona, pozbawiła nas w dniu 28 czerwca jeszcze jednego współpracownika w osobie dra Ferdynanda Weigla, byłego prezydenta a jednego z najdawniejszych członków naszej Rady. Z pochodzenia Krakowianin, urodził się zmarły we Lwowie w r. 1826, kształcił się w szkołach i na uniwersytecie lwowskim, gdzie też stopień doktora w r. 1851 uzyskał. Poświęciwszy się zawodowi prawniczemu, pracował w r. 1848 jako adwokat, następnie w r. 1850 wstąpił do prokuratorji skarbu a przeniesiony w r. 1853 do naszego miasta, pozostawał w służbie rządowej do roku 1855. Nie mogąc uzyskać katedry na tutejszym uniwersytecie, objął w r. 1855 obowiązki sekretarza uniwersytetu, na którym to urzędzie pozostawał do r. 1865, poczem przyjął urząd sekretarza i szefa biura Izby handlowej, którą to posadę do zgonu zajmował.

W roku 1869 wybrała go Izba handlowa posłem na Sejm, który, oceniając jego znajomość stosunków handlowych i przemysłowych kraju, zaszczycił go posełstwem do Rady państwa. Po zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów do Rady państwa, miasto nasze wybrało go swym reprezentantem do Rady państwa a następnie do Sejmu i odtąd zmarły z wyjątkiem małej przerwy między r. 1881 do 1884 stale zastępował miasto nasze w ciałach ustawodawczych aż do śmierci.

Taką była praca i działanie podjęte przez zmar-

łego dla dobra kraju i państwa. Obok tego pracował i położył zasługi dla miasta naszego. Kiedy w r. 1866 zaprowadzono samorząd i powołano Radę miejską do życia, wybrany został członkiem tej Rady i pełnił obowiązki radzieckie bez przerwy aż do śmierci przez 35 lat. W ciągu tego czasu był wybrany po trzykroć wiceprezydentem i piastował tę godność od 1873 do 1881 roku. Wreszcie w r. 1881 został wybrany prezydentem, którą to jednak godność już w r. 1884 złożył, pragnąc gminie oszczędzić szkodliwych następstw z wynikłych w gronie Rady nieporozumień. Od zawiązania Rady aż do r. 1881, a więc przez lat 15, był członkiem sekcji skarbowej, a od r. 1887 aż do śmierci członkiem sekcji III czyli lat 17; nadto pracował w różnych ważniejszych komisjach.

Zdobiące go przymioty umysłu i serca, uprzejmość i uczynność, okazywana wszystkim, którzy się do niego o radę lub pomoc udawali, wyrobiły mu w mieście naszem powszechne zaufanie i zjednały przychylność i szacunek wszystkich. Śmierć jego wywołała też szczery żal ogólny, z powodu straty obywatela, pełnego przywiązania i gorącej miłości do naszego miasta i jego mieszkańców. Cześć pamięci zacnego męża i długoletniego współpracownika".

Po przemówieniu prezydent oznajmił, że z powodu śmierci dra Weigla nadeszły na jego ręce telegramy kondolencyjne od Rady miasta Pragi, Lwowa i Przerowa.

Następnie Rada udzieliła r. m. H. Schwarcowi urlopu do 20 sierpnia b. r.

W sprawie restauracji Muzeum narodowego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, radca m. p. Beringer imieniem sekcji I i II przedstawił następujący wniosek: 1) „Zatwierdza się projekt robót restauracyjnych w salach muzealnych Sukiennic oraz uzupełnienia wewnętrznego urządzenia Muzeum narodowego".

2) „Na powyższy cel przeznacza się kredyt w maksymalnej wysokości 20.000 koron. Kwoty powyższej dostarczy fundusz amortyzacyjny, któremu zwróconą zostanie z dochodów Muzeum narodowego w pięciu równych rocznych ratach od 1902 wraz z 4 prc. odsetkami".

3) „Przeprowadzenie wykonania robót powyższych powierza się komisji, złożonej z p. dyr. dra Kopery oraz r. m. p. Beringera w porozumieniu z komitetem Muzeum narodowego".

Wniosek został przyjęty wraz z rezolucją r. m. dra Domańskiego: „Przypomina się komitetowi Muzeum narodowego uchwałę Rady przed kilkoma laty na m[illegible] wniosek zapadłą a tyczącą się zaprowadzenia automatów pożarnych w Muzeum narodowem".

Różne kredyty.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada kwotę 6352 koron i 8 hal, jako kredyt dodatkowy z funduszu pożyczki 1899 r. na wypłatę reszty należytości z budowy teatru miejskiego.

Na przedstawienie r. m. dra Domańskiego, uchwaliła Rada na wniosek prezydenta kredyt dodatkowy w kwocie 2141 koron na pokrycie kosztów przyjęcia przez miasto członków IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w roku 1900.

O tani węgiel.

R. m. dr Styczeń przedkłada Radzie sprawozdanie z działalności miejskiego składu węgla, wykazując, że skład ten stał się dobrodziejstwem dla miasta, gdyż dostarczył uboższej ludności taniego węgla i przyczynił się do obniżenia cen węgla wogólności. Imieniem komisji przedstawił referent wnioski przyjęcia do wiadomości sprawozdania za czas od 3-go listopada 1900 do 20 czerwca b. r., a zarazem przejścia do porządku dziennego nad petycjami drobnych handlarzy węgla o zamknięcie miejskiego składu, z postanowieniem utrzymania tego składu na czas dalszy.

W dyskusji zabierali głos pp. Rosenblatt, Kohn, Rothwein i Bartoszewicz.

Żydowski radca dr Kohn twierdził, że gmina nie powinna prowadzić handlu i robić konkurencję małym handlarzom węgla. (O pewnym wielkim handlarzu z ulicy Zwierzynieckiej, który, jako pilny radca, nie zjawił się nawet na posiedzeniu — przemilczał p. Kohn z całą dyskrecją). Miasto powinno, zdaniem p. Kohna, sprzedawać węgiel tylko w ilościach, nie większych nad 4 cetnary.

Jeszcze dalej poszedł żydowski radca Rothwein, żądając wprost zniesienia miejskiego składu, który spełnił już swoje zadanie (!?). Jeżeli kiedy będzie potrzeba (!!), to założy się znowu skład miejski.

Obu tym dobroczyńcom ubogiej ludności miejskiej dał stosowną odprawę r. Bartoszewicz. Wykazał on, że miejski skład w przeciągu zaledwie 7 miesięcy sprzedał 150.000 cetnarów. Na każdym cetnarze, kupionym w miejskim składzie, oszczędził kupujący co najmniej 10 ct., na 150 tysiącach oszczędziła więc ludność najmniej 15.000 złr. Drugie zaś 15.000 złr. oszczędziła ludność na wadze, która u prywatnych handlarzy jest niezbyt dokładna... W chwili zakładania miejskiego składu wynosiły ceny węgla w Krakowie u drobnych handlarzy 76—80 ct., a zaraz po założeniu miejskiego składu spadły do 60, 50 i 45 ct. Gdyby handlarze nie byli cen zniżyli, to miejski skład byłby sprzedał przynajmniej pół miljona cetnarów! Gdy miejskiemu składowi przez trzy dni brakło węgla, to w czasie tej przerwy ceny węgla u drobnych handlarzy odrazu podskoczyły. Powiada dr Rothwein, że przyczyna, dla której miejski skład założono, ustała: juści, bo teraz lipiec (wesołość)

Jeżeli panowie dacie gwarancję pieniężną i to grubą, że w październiku handlarze cen węgla nie podniosą (wesołość), to tylko w takim razie moglibyśmy się zgodzić na zwinięcie miejskiego składu. Zresztą dla wielu handlarzy węgla handel jest tylko ubocznem zajęciem, bo mają sklepy i szynki. Jeżeli boją się ruiny, to niech idą pracować w miejskim składzie węgla.

Referent dr Styczeń z właściwą sobie swadą, pełną zdań zdrowych a zabarwionych humorem, dał żydom jeszcze jedną odprawę. Punctum saliens wywodów dra Stycznia było, że w razie zwinięcia teraz składu węgla, nie uda się już drugiego nigdy założyć, co mowca dokładnie wykazał.

Rada miejska, przyjmując sprawozdanie do wiadomości i wyrażając uznanie i podziękowanie, uchwaliła miejski skład węgla nadal utrzymać. Wniosek p. Rothweina o zwinięcie miejskiego składu, został odrzucony. Żydowskie zachcianki spełzły na niczem. Rezolucję o ustanowienie 5 cetnarów jako maksymum sprzedaży, przekazano komisji węglowej.

Brak kompletu.

Do dalszych obrad zabrakło kompletu. Prezydent zamknął posiedzenie o godz. trzy kwadranse na ósmą wieczorem.

ZE ŚWIATA.

Lord Russel oskarżony o dwużeństwo.

Lord Russel ukazał się poraz pierwszy 2 lipca przed Izbą lordów, którzy mają być jego sędziami. Ze 100 lordów zebrało się na pustych zazwyczaj ławkach Izby wyższej, znaczna liczba małżonek parów, członków Izby niższej i wielu ciekawych, aby być świadkami tej osobliwej, z dawnych czasów pochodzącej rozprawy, rozgrywającej się na tem miejscu. Lord Chancellor w długiej todze i w czarnej czapce na głowie zajął swoje miejsce, w ubiorze zatem, jaki sędzia w Anglji przywdziewa tylko wtedy, gdy ma ogłosić wyrok śmierci. Pisarz oskarżyciela publicznego podał mu akt oskarżenia, poczem lord Chancellor rozkazał jenerał majorowi, noszącemu urzędowy tytuł „dżentelmena z czarną laską", wyszukać oskarżonego Jana Franciszka Stanleya lorda Russella. Jenerał major z czarną laską nie miał wiele trudu w wyszukaniu oskarżonego; Russell bowiem stał tuż obok niego. Obecna jego małżonka przybyła także na rozprawę; według przepisów ustawy, nie wpuszczono jej jednak na salę. Rezultatu procesu wyczekiwać przeto musiała na korytarzu. „Człowiek z czarną laską" zawiadomił lorda Chancellora, że „znalazł" lorda, poczem otrzymał rozkaz od przewodniczącego, by oskarżonego aresztował i przywiódł go przed kratki.

Wprowadzono oskarżonego, 36-letniego eleganckiego mężczyznę, który przed pół godziną jeszcze uczestniczył jako członek w naradach handlowych pewnego towarzystwa. Stanąwszy przed przewodniczącym, oddał mu Russell głęboki ukłon, poczem wysłuchał odczytanego aktu oskarżenia. Przewodniczący zapytał, czy oskarżony ma co na swą obronę. Lord Russell odczytał ze swej strony odpowiedź, w której prosi o odroczenie terminu rozprawy, aby uzyskać czas do przygotowania obrony.

Rozprawę odroczono do 6 sierpnia, a Russell za złożeniem kaucji 2.000 funt. szt. został wypuszczony na wolność.

Na chwałę i pożytek niemieckiej floty.

Od pewnego czasu odbywają się w Lipsku cie-

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

72) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Właśnie dla tego, że wiedziałem, do czego jest zdolny, obchodziłem się z nim surowo, jeśli zbaczał z prostej drogi. Ale to jest prawdziwy Baradier!

Wieczorem powtórzył znowu do żony, gdy zostali sami:

— Jestem istotnie bardzo zadowolony z Marcelego. Graff opowiadał mi o nim rzeczy, które mię wzruszyły. Zaczynam mieć nadzieję, że, pozbywszy się lekkomyślności i krewkości, zostanie znakomitym człowiekiem. Ma inteligencję i serce. Teraz trzeba go ożenić.

— Ma dopiero dwadzieścia pięć lat!

— To właśnie dobrze. Ożenić się młodo, wziąć młodą żonę, jak ja to uczyniłem, to zabezpiecza życie. Jakże się on zachowuje wobec Genowefy?

— Obchodzi się z nią, jak z siostrą.

— Ani odrobiny wzajemnego zainteresowania się?

— Z jej strony, to może trochę, ale o nim nic nie wiem.

— Wybadaj dyskretnie Amelkę.

— Spróbuję...

Marceli tymczasem myślał o wszystkiem innem, tylko nie o małżeństwie. Powrót do rodziny wydawał mu się bardzo miłym, gdyż kochał rodziców serdecznie. Czas cały niemal spędzał w biurze, wieczorami wychodził mało i pracował nad sprawą, o której wiedział jedynie wuj Graff.

Pan Baradier, bardzo zajęty obrotem, jaki brała sprawa towarzystwa eksploatacyjnego, powierzał niepokoje tylko swemu wspólnikowi. Ale wuj Graff odpowiadał z spokojem:

— Dobrze mieć oczy otwarte na wszystko, ale nie przesadzajmy niebezpieczeństwa. Wszystko się ułoży, mam pewną nadzieję.

— Spodziewasz się cudu? — mruczał Baradier. Oto akcje spadają mimo wszystkich naszych wysiłków, by je utrzymać. Wczoraj rozeszła się na giełdzie pogłoska, że jakiś Dalgetty, Anglik, wziął patent w Anglji, Niemczech i Francji, na wyrób, który ma wyrugować dynamit. Twierdzą nawet, że ta substancja mimo swej potęgi jest tak niewinna, że można jej używać do poruszania maszyn. Oznaczałoby to upadek pary, gazu i nafty dla motorów. Prawdziwa rewolucja! Jeżeli choć ćwierć tego jest prawdziwą, natenczas jesteśmy straceni! To z pewnością zastosowanie formuł Trémonta, a Dalgetty jest osobistością podstawioną przez tych złodziei.

— Być może — mruknął wuj Graff spokojnie.

— I nie znajdziesz nic innego do powiedzenia? — zawołał Baradier wściekły. — Okradają, dławią nas, a ty jesteś spokojny!

— Ja tylko czekam na wynalazek Dalgetty w praktyce. Być może istotnie, że to jest odkrycie Trémonta, ale być może, iż to jest coś innego, a jeżeli jest to co innego, w takim razie jest niczem.

— Ale, jeśli przez ten czas zostaniemy zrujnowani?

— Podniesiemy się później.

— Ależ to ten rabuś Lichtenbach prowadzi całą kampanję przeciwko nam. Piszą mi to z Brukseli i Londynu.

— Pozwól mu iść dalej. Im dalej się posunie, tem większy będzie upadek.

— Chciałbym wiedzieć, skąd masz tę pewność?

— Tę pewność daje mi Marceli, twój syn, który jest większy od Trémonta i wszystkich innych. Przekonasz się.

— Czy nie możesz mi przynajmniej powiedzieć?

— Nic a nic! Niech oni manewrują, niech akcje spadają dalej. Nie sprzedawaj ich przedewszystkiem, schowaj je dobrze. Pośmieje się ten, kto śmiać się będzie ostatni.

Spokój i pewność wuja Graffa sprawiły na razie wrażenie. Ale później w gabinecie ogarnęła Baradiera obawa na nowo. Wiedział, że Marceli pracował, widział, jak chodził do laboratorjum dla sztuki i rzemiosła. Ale co tam robił? Zapewne udoskonalił proch Trémonta.

Wieczorem zastał Marcelego z matką i siostrą w salonie, grającego na fortepianie z Genowefą de Trémont. Był bardzo muzykalnym ten młodzieniec, obdarzony zdolnościami hojnie. A wuj Graff, zagłębiony w fotelu, słuchał z zachwytem pieśni Szuberta. Wskazał Baradierowi dwoje młodych i szepnął:

— Ładna para. Ona jasnowłosa, on szatyn. A za majątek proch jenerała.

— To znaczy tyle, co dym! mruknął Baradier.

— Nie! skoro dymu nie produkuje, zaśmiał się Graff.

Spokój wspólnika, tak zwykle nieufnego, dziwił Baradiera. Widocznie Marceli przygotowywał coś nadzwyczajnego, co zapowiadało niezwykłe rezultaty. Ale co to było?

Baudoin tymczasem nie pozostał bezczynnym. Pierwszą jego czynnością była wizyta u pułkownika Vallenot. Zastał go w ministerstwie wojny bardzo zajętego jakąś interpelacją, którą miał postawić ministrowi jeden z posłów socjalistycznych. Skarżył się on mianowicie na to, że nie pozwalano na prenumerowanie w koszarach pism socjalistycznych, wskutek czego robotnicy nie mogą poznać przyczyn, dla których powinni nienawidzieć swoich szefów.

— Czego chcesz? mruczał pułkownik, kiedy Baudoin stanął przed nim w postawie wojskowej. Zobaczyć się z ministrem? — Nie, radzę ci, nie odpowiadam za to, czybyś wyszedł żywy od niego. I co chcesz powiedzieć? Że ajent, któregoś ci dał, zniknął?

(Ciąg dalszy nastąpi).

kawe przedstawienia, mające na celu spopularyzowanie marynarki niemieckiej. Przedsiębierstwo, pozostające opieką „Flottenverein'n“, a cieszące się nadzwyczajnymi względami pewnego odłamu prasy, rozporządza 26 okrętami wojennymi, zbudowanymi na wzór najpopularniejszych w Niemczech pancerników. Stosunek wielkości pierwszych tak się ma do drugich, jak 1 : 25. Okręciki te, wprawione w ruch za pomocą elektromotorów, poruszają się żywo i zwinnie. Morze imituje sztucznie urządzony basen, zajmujący 6000 metrów kwadratowych. Przedstawienia — według zapewnień programu, dające w miniaturze zupełne złudzenie rzeczywistości — dzielą się na dwie części. W pierwszej oglądamy flotę niemiecką w czasie pokoju, widzimy dwie maszerujące eskadry, próbę bitwy, w której bierze udział kilka torpedowców, dalej strzelanie do tarczy, a w końcu efektowną paradę całej floty przed jachtem cesarskim „Hohenzollernem“.

Druga część przedstawia działania marynarki podczas wojny. Widzimy teraz blokadę ufortyfikowanej przystani, rozbicie okrętu i szybkie zwroty manewrujących pancerników. Naraz flota staje w szyku bojowym i rozpoczyna się bitwa. Rozlega się strzał; po nim drugi, trzeci, czwarty i armaty grzmieć zaczynają na dobre. Kanonada trwa bez przerwy kilka minut. „Morderczy“ ogień, ziejący z dwóch stron, bo i forteca się broni, czyni „straszne“ spustoszenia. Jeden z okrętów nieprzyjacielskich zapala się, przez chwilę płynie, jak płonąca pochodnia, chwieje się i tonie; drugi, wysadzony w powietrze, pęka z trzaskiem i rozpryskuje się w drzazgi. Armaty grzmią dalej.

Serca widzów biją przyspieszonem tętnem, oczy błyszczą uniesieniem, a usta przed chwilą umoczone w piwie, otwierają się z podziwu. Huk armat grzmi coraz gwałtowniej i potężniej. Loże, krzesła, galerje przebiega pochwalny szmer; słychać głosy zadowolenia, słychać okrzyki, pełne wojowniczego zapału i szmer niekłamanego zachwytu.

Fajerwerk agitacyjny nie zawiódł. Przedsiębiorstwo zyskało zasiłek pieniężny, a „przyszłość na morzu“ nowych zwolenników.

Przyjaciel Boerów.

Przed paru dniami zasiadł na ławie oskarżonych w Wiedniu niejaki Konstanty Kapuscha, oskarżony o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Kapuscha, z urodzenia Rumun, wystąpił zeszłej jesieni, jako wielki przyjaciel Boerów. W sali sofijskiej urządził on wielką uroczystość na cześć Krügera, podczas której wystawił wspaniałą kasetę z adresem hołdu dla prezydenta Krügera. Już wtedy mieściło się na adresie 10.000 podpisów.

Kapuscha mówił głośno, że póty będzie objeżdżał całą Europę, aż zbierze 100 000 podpisów, poczem adres wręczy wujowi Krügerowi. Niebawem urządził biuro, którego właściwy cel nikomu nie był znany; zatrudnił on w tem biurze 49 ludzi, od których jednak zażądał wpierw złożenia kaucji. Otóż pan Kapuscha płacił swym urzędnikom pensje z ich własnych kaucyj, pozostałą zaś nadwyżkę obracał na własny użytek. Kiedy nareszcie jeden z poszkodowanych wniósł przeciwko oszustowi skargę i Kapuschę aresztowano, zaczął on udawać warjata, mówił, że ciągle widzi wkoło siebie Krügera i dzielnych Boerów, że czuje zapach krwi, że słyszy grzmot armat i jęk mordowanych etc. etc. Poddano przeto p. Kapuschę badaniom psychjatrycznym, które wykazały, że stan umysłowy „przyjaciela Boerów“ jest całkiem normalny, a wszystkie owe rzekome przywidzenia były symulacją.

Śledztwo wykazało, że Kapuscha zajmował dawniej bardzo przyzwoite stanowisko w centralnym zakładzie meteorologicznym. W r. 1899 porzucił to miejsce i ogłosił, że zakłada szkołę kaligrafji, stenografji i pisania na maszynie, równocześnie zaś otworzył zakład artystyczny „Minerwa“. Na papierach listowych kazał wybić następujący napis: „Koncesjonowane biuro międzynarodowe do rozpowszechniania patentowanych nowych wynalazków. Dyrekcja: Konstanty Kapuscha. Reprezentacja w wszystkich stolicach świata i w wszystkich większych miastach prowincjonalnych Austro-Węgier. Clearing i Postsparkassenconto Nr. 849.290“.

Kaucje, złożone u Kapuschy przez owych 49 „urzędników“, wynosiły łączną sumę 35 000 koron. Była wśród nich także i jedna „córa Ewy“, mężatka, która z miłości ku Boerom przeszła do gorących afektów ku panu Kapuschy, następstwem czego była separacja z mężem. Ona jedna z poszkodowanych nie wniosła skargi przeciwko „przyjacielowi Boerów“ i „dyrektorowi międzynarodowego Biura“...

Prokuratorja państwa oskarżyła przeto Kapuschę o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia, a ława przysięgłych potwierdziła postawione jej w tym kierunku pytania. Na tej podstawie trybunał zasądził „przyjaciela Boerów“ na pięć lat ciężkiego więzienia i na zapłacenie odszkodowania. Oskarżony wyrok przyjął.

Konkursy rozpisują: Rada szkolna krajowa na posadę nauczycielki szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie; termin do 25 b. m. — Rektorat szkoły politechnicznej na posadę asystenta katedry dla technologji chemicznej za wynagrodzeniem 1400 k. rocznie; termin do końca września.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, w piątek Jana Gwalberta, opata i Epifany; w sobotę Małgorzaty, panny i Anakleta, Papieża; w niedzielę Bonawentury, doktora.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 47, zachód przypada o godz. 7 minut 44, długość dnia godzin 15 minut 57.

Stan powietrza. Dnia 12-go lipca o godzinie 7 rano barometr 741 4, termometr + 17 0 wilgotność 92 , , wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

W piątek, dnia 12 lipca, po raz pierwszy: „Janek“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten, pp. Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę, dnia 13 lipca, po raz pierwszy: „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussównej, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej, pp. Dzieweckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę, dnia 14 lipca po raz drugi i ostatni: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia, nabywać można **bez żadnej dopłaty** tylko w kasie teatru miejskiego. — Kasa również przyjmuje zamówienia **bez dopłaty** na dalsze przedstawienia „Janka“.

REPERTUAR TEATRU LUDOW. W UJEŻDŻALNI POD KAPUCYNAMI.

W sobotę, 13 b. m.: „Ulicznik paryski“ w 4 aktach, z p. Jadwigą Czechowską w roli tytułowej i „Awantura przy ulicy Florjańskiej“, krotochwila w 2 aktach.

W niedzielę, 14 b. m., po południu o godz. 3: „Czartowska Ława“, wieczorem: „Trójka hultajska“.

Najbliższą nowością „Ligja“ Barreta, słynna przeróbka z „Quo Vadis“ Sienkiewicza. Kostjumy i dekoracje z teatru hr. Skarbka.

* **Rozprawa przeciw Antoniemu Kędziorowi** o napad okocimski odbędzie się jutro, w sobotę, o godz. 8 rano w wielkiej sali sądu przysięgłych. Bilety wstępu wydaje prezydjum sądu karnego dzisiaj między godz. 3 a 4.

* **Koniec składek na Częstochowę.** Przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze, ks. Rejman, donosi w liście do pism warszawskich, że suma 15 000 rubli, do której dozwolił rząd zbierać składki na odbudowanie spalonej wieży kościoła częstochowskiego, została już osiągnięta. Wskutek tego pisma warszawskie przestały już przyjmować składki na Częstochowę.

Zarazem ogłasza ks. Rejman, że plan i kosztorys na odbudowanie wieży i uszkodzonych części gmachu obliczono na 157.919 rb. 47 kop., a plan i kosztorys przebudowania krużganka, przytykającego do kaplicy Najświętszej Panny, na 89.300 rb. 68 kop. Projektodawcami są pp. Szyller i Dziekoński — architekci.

Projekty te zostały już przedłożone rządowi do zatwierdzenia.

* **Losowanie przysięgłych** IV kadencji sędziów przysięgłych na rok bieżący odbyło się dziś w prezydjum tutejszego sądu krajowego karnego pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego dra Juljana Morelowskiego, w asystencji radców sądu krajowego Zdzisława Katyńskiego i Mieczysława Turowicza, wobec zastępcy prokuratora radcy sądu krajowego dra Kazimierza Czyszczana, delegata Izby adwokackiej dra Józefa Rosenblatta i protokolanta Piotra Voglera.

I. Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Armatowicz Bolesław, jubiler; Bieńkowski Witold, urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Biesiadecki August, wł. obszaru dworskiego Skotniki; dr Chlumsky Wacław, asyst. Uniwersytetu, Chmurski Roman, wł. real.; Eibenschütz Wilhelm Jakób, wekslarz; Elterlein Władysław, wł. dóbr Górka; Grodzicki Józef, wł. real.; Götz Florentyn, piekarz w Podgórzu; Hanak Józef, wł. droguerji; Kamieński Czesław, urzęd. Tow. Dobr.; Kornecki Wincenty, wł. drukarni; Krengel Wilhelm, złotnik; dr Laks Saul Rafał, adwokat; dr Laks Jan, lekarz; Langer Józef, przemysłowiec; Misiorowski Franciszek, majster ślusarski; dr Nartowski Mieczysław, lekarz; Owca Jan, kupiec; dr Przeworski Jakób, adwokat; Piwnicki Witold, prywatysta; Raczyński August, wł. realności i kantoru wymiany; Śmidowicz Eugeniusz, wł. handlu galant.; Staszczyk Adam, wł. real. i ślusarz; Sterberg Manfred Nikodem, wł. handlu mód; dr Sulimir Roman, adwokat; Swieszczewski Ferdynand, wł. real.; dr Syrop Jakób, dentysta; Szafrański Aleksander, właść. real. i zakładu pogrzebowego; Szumiński Feliks, wł. real.; dr Szarski Henryk, wł. real.; Wątorski Józef, wł. real.; Witkowicz Franciszek, wł. real i rolnik; Zabłocki Sylwester, majster murarski; Zaagen Ignacy, właść. szkoły jazdy konnej i Żarliński Antoni, urzędnik Tow. Wzajem. Ubezpieczeń.

II. Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali: Abrahamer Rubin, wł. cegielni; Gotlieb Adolf, tapicer; Horowitz Iechel Dawid, wł. składu sukna; Morgenbesser Mojżesz, wł. ajent. handl.; Prochowski Jan, rzeźnik, Rakower Józef, wł. handlu galant.; Rakower Löbl, wł. handl. modn.; Śmieszkiewicz Stanisław, wł. real. i Świątek Franciszek, wł. real. i rzeźnik.

* **Dyrektor policji,** dr Z. Korotkiewicz wyjechał dziś rano na kilkotygodniowy urlop do Wschodniej Galicji.

* **Manon — Bohuss.** Jedną z najświetniejszych kreacyj, jakie ukazały się na scenie lwowskiej, jest bez zaprzeczenia „Manon“ w interpretacji panny Ireny Bohussówny; uznała to jednogłośnie prasa lwowska, a nie należy wątpić, że uzna to i nasza krytyka po sobotniem przedstawieniu. Wszyscy przyznali, że lepszej i idealniejszej przedstawicielki tej partji nawet sam Massenet wymarzyć nie mógł, a w jednym z dzienników lwowskich czytaliśmy, że mistrz Godebski, który podziwiał różne przedstawicielki „Manon“ w Paryżu, takiej kreacji, jaką stwarza panna Bohussówna, nie widział i nie miał też dla niej dość słów zachwytu. Dowiadujemy się, że nasza ulubienica, ta ulubienica całego dziś świata muzykalnego, panna Bohussówna, śpiewać będzie tylko dwa razy, gdyż w d. 18 b. m. wyjeżdża za granicę. Kto więc chce usłyszeć ten cudowny głos i widzieć tę wielką dziś artystkę, pospieszy niezawodnie na oba jej występy, a że będzie zachwycony śpiewem i grą, co do tego nie można mieć najmniejszej wątpliwości.

* **Od artystów malarzy** pp. Włodzimierza Tetmajera i Jana Bukowskiego otrzymujemy następujące pismo: „W dniu 1 października r. b. otwieramy w Krakowie szkołę Sztuk pięknych i przemysłu artystycznego dla kobiet. Szkoła dzielić się będzie na dwie części: 1) Szkoła Sztuk pięknych z nauką malarstwa i rysunków z natury (w lecie krajobraz, w zimie rysunki wieczorne.) 2) Szkoła Sztuki stosowanej czyli przemysłu artystycznego. Celem tej ostatniej będzie zwrócenie przemysłu domowego, kobiecego, na drogi artystyczne; zapewnienie temu przemysłowi wartości i trwałości, które wynikają z fachowego wykształcenia w rysunku, malarstwie i technice przemysłu artystycznego. Uczennicom swoim szkoła podejmuje się w pewnym zakresie pośredniczyć i pomagać w zdobywaniu zarobków artystycznych i w tym celu już dzisiaj stara się nawiązać stosunki z głośniejszemi firmami, zarówno krajowemi jak zagranicznemi. Szkoła Sztuki stosowanej uczyć będzie następujących przedmiotów: Intarsja: (wykładanie) z drzewa, blachy, masy perłowej; zastosowanie tegoż do większych kompozycyj, n. p. do mebli i t. p. Witraż: nauka komponowania, cięcia szkła, tudzież malowanie na szkle. Litografja artystyczna w połączeniu z drzeworytem: nauka nowych technik litograficznych, rysowanie i malowanie wprost z natury na kamieniu litograficznym. Haft: Nauka wszystkich technik haftu, komponowanie ornamentu haftowego i aplikacja. Emalja; Malowanie na porcelanie; Wyroby z blachy; Wypalanie snycerskie (głębokie) w drzewie i polerowanie. Indyjskie malowanie materyj (Batiks) na portjery, zasłony, pokrycia mebli, wachlarze, parasolki i t. p. Wyrób papierów wzorzystych na okładki i tapety.

Prócz wymienionych przedmiotów szkoła uczyć będzie malowania klejowego (dekoracyjnego), robienia i komponowania szablonów, etykiet, ozdób książek, kart tytułowych, pocztowych, afiszów, monogramów i t. p. przedmiotów zastosowanych do codziennego użytku. Każda uczennica szkoły przemysłu artystycznego, poza nauką specjalnego rysunku ornamentacyjnego, korzystać będzie z nauki malarstwa i rysunku z natury na równi z uczennicami szkoły Sztuk pięknych. Obok nauki samodzielnego komponowania, szkoła starać się będzie o uwzględnianie motywów swojskich. Z przedmiotów teorytycznych w obu szkole wykładane będą: Historja sztuki, anatomja, nauka o stylach, teorja ornamentacji. Nauka w szkołach trwać będzie od godz. 9—12 przed południem i od 2—4 po południu w miesiącach letnich malowanie krajobrazu j. w. Co pewien czas urządza szkoła publiczne wystawy prac uczennic. Opłata szkolna wynosi za cały dzień miesięcznie koron 30, za pół dnia miesięcznie koron 20. Wpisy zaczną się od dnia 1 września b. r. w kancelarji szkoły przy ul. Jabłonowskich l. 22 codziennie od godz. 2—3. Zarząd szkoły poczynił już starania u odpowiednich władz o uzyskanie koncesji.

* **O ostatnim wypadku w Tatrach** nadchodzą następujące szczegóły:

„W poniedziałek późnym wieczorem rozeszła się w Zakopanem wiadomość alarmująca, że w Tatrach zdarzył się nowy nieszczęśliwy wypadek, mianowicie panna Stanisława Budziszewska, śpiewaczka koncertowa, która świeżo przybyła do Zakopanego z Arco, upadła z Zawratu.

Panna B. wybrała się przez Zawrat na Świnnicę w liczniejszem towarzystwie, które podzieliło się na dwie grupki w ten sposób, że jedni szli naprzód, a drudzy w tyle, każda zaś grupka miała na swoje usługi górala — niestety: nie zawodowego przewodnika. Ta ostatnia okoliczność stała się przyczyną

katastrofy. Turyści, zostawiwszy za sobą forsowną i niezupełnie bezpieczną partję nad przepaściami, mieli do przebycia jeszcze tylko kilkanaście kroków, ażeby dostać się na grunt pewniejszy. Ale ten ostatek był właśnie najbardziej ryzykowny, tworzyła go bowiem śliska gruda lodowa.

Przewodnik zawodowy, jak zapewniają taternicy, byłby wyrąbał najpierw schody, a dopiero potem pozwolił przejść turyście. Góral, prowadzący pannę B. i jej towarzysza dra Andruszewskiego, nie zrobił tego i wywołał katastrofę. Jeden krok fałszywy i panna Budziszewska z krzykiem rozpaczliwym spadła w przepaść, a tuż za nią zleciał i nieforunny przewodnik. Trzeci z kompanji, dr Andruszewski chwycił się kurczowo skały i formalnie wisząc nad otchłanią, czekał pomocy.

Pospieszył z nią przewodnik drugiej partji wycieczkowej i uwolnił najpierw dra A. ze strasznego położenia, a następnie, korzystając z nawinięcia się kilku górali, zarządził wydobycie z przepaści panny Budziszewskiej i jej przewodnika. Góral, jak się okazało, był tylko silnie potłuczony i podrapany, natomiast panna B. była zlana krwią tak, że w pierwszej chwili niepodobna było nawet przekonać się o stopniu pokaleczenia.

Wszystko to stało się około godz. 5 po południu. Pokaleczoną pannę B. zanieśli górale na szalu do najbliższego schroniska nad Czarnym Stawem, gdzie przepędziła całą noc, tymczasem zaś posłano do Zakopanego po nosze i opatrunki. O godzinie 1 w nocy dr Staszewski z Zakopanego dotarł nad Czarny Staw i opatrzył nieszczęśliwą turystkę. Rano o godzinie 10 przywieziono ją do domu. Następstwa wypadku nie dadzą się jeszcze przewidzieć. Panna B. odniosła kilka poważnych ran w głowę.

Wypadek ten wywołał, oprócz zwykłej sensacji, także serdeczne współczucie dla nieszczęsnej ofiary sportu tatrzańskiego. Panna Budziszewska, utalentowana śpiewaczka, cieszy się szczerą sympatją w towarzystwie zakopańskiem.

* **Bzik pojedynkowy.** Ze Lwowa donoszą: Dwa pojedynki na pałasze, odbyły się tu w ostatnich dniach. Onegdaj odbył się pojedynek między panami M. a Z., przyczem ten ostatni odniósł lekką ranę w głowę. Przedwczoraj zaś odbył się pojedynek między panami P. i C. Pan C. odniósł lekką ranę.

* **Oszukane pijawki.** Dwóch osławionych lichwiarzy w Przemyślu, Majer Wohl i Ber. H., w braku robienia w czem innem interesu, stanęli w zeszłym tygodniu do publicznej licytacji kamienicy p. T. Na serjo nie chcieli oni nabyć kamienicy, tylko sądzili, że licytując zniewolą ojca p. T. do wręczenia im odstępnego. Tymczasem p. T. podbijał ciągle cenę kupna w górę, a obaj lichwiarze znów ją podwyższali, pewni, że w końcu coś złapią. Gdy cena kupna przekroczyła istotną wartość kamienicy, odstąpił p. T. od licytacji i Majer Wohl z towarzyszem, przepłaciwszy kamienicę, zostali jej właścicielami. Obecnie targają z rozpaczy pejsy i brodę i proszą na klęczkach propinatora, aby przynajmniej odkupił od nich kamienicę za opustem kilku tysięcy złr.

* **Dymisja Iwanowa.** Jak donoszą z Warszawy, jenerał-major Iwanow uwolniony został z urzędu prezesa dyrekcji rządowej teatrów warszawskich, z pozostawieniem na innych zajmowanych przez niego stanowiskach.

* **Czytamy w pismach warszawskich**: „Po zniesionej kaplicy rzymsko-katolickiej w b. zamku królewskim w Warszawie, pozostały rozmaite przybory kościelne: ornaty, kapy, kielichy i t. p. w liczbie sztuk 40. Ażeby przedmioty te nie uległy zniszczeniu zarząd pałaców cesarskich zwrócił się do władzy wyższej o pozwolenie wykreślenia tych przedmiotów ze spisu inwentarza i przekazanie ich konsystorzowi katolickiemu. Władza wyższa pozwolenie udzieliła i konsystorz powyższe przedmioty rozdzielił pomiędzy najuboższe parafje archidjecezji warszawskiej.“

Prymicje. W kościele OO. Dominikanów odprawi w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. wpół do 11 pierwszą Mszę św. O. Jordan Stano, kapłan tegoż zakonu. Po Mszy św. nowowyświęcony kapłan będzie udzielał błogosławieństwa wiernym.

Notatka biograficzno-bibljograficzna o ś. p. drze Władysławie Wisłockim pióra Henryka Ułaszyna ukazała się niedawno w druku. Autor przedstawił w krótkich rysach działalność i zasługi zmarłego kustosza Bibljoteki Jagiellońskiej na polu literatury i bibljografji polskiej. Małym tym szkicem młody autor dorzucił garstkę ziemi na grób tego „szczupłego i siwiejącego mężczyzny, z łagodnym i dobrotliwym uśmiechem na ustach“, który był „typową i popularną postacią w uniwersyteckiej Bibljotece“.

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. Szkoły lud. składa serdeczne podziękowanie Szanownemu komitetowi za przysporzenie funduszu budowy szkoły w Zwardoniu imienia królowej Jadwigi kwotę 1.119 koron 78 hal., uzyskaną z festynu, urządzonego w parku dra Jordana 2 czerwca b. r. na gimnazjum cieszyńskie i na szkołę zwardońską. Za zarząd Idalja Pawlikowska, Marja Siedlecka, L. Owczarkiewicz.

Żydzi między sobą. Ze Lwowa piszą: Na ostatniem posiedzeniu kahału, któremu przewodniczył prezes Byk, wybrano nowy zarząd szpitalny. Przy dyskusji nad kandydatami przyszło do ostrych starć między p. Horowitzem z jednej, a dyrektorem Lazarusem z drugiej strony. Każdy miał swoich kandydatów, a walka skończyła się zwycięstwem Horowitza, który wprowadził do zarządu szpitalnego krewnego swego Rapaporta i sjonistę Karola Standa. Wyborowi tych panów sprzeciwił się dyrektor Lazarus, który nowy szpital żydowski wybudował i urządził własnym sumptem, i wniósł natychmiast na posiedzeniu rezygnację z godności członka kahału.

Na śmierć. Z Kołomyi donoszą, że tamtejszy sąd wydał wyrok w sprawie szajki morderców i rabusiów. Michał Nadurak i Wasyl Mykielejuk skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie, Dmytro Tkaczuk na 6 lat ciężkiego więzienia, Mikołaj Kurdyban i Wasyl Poddibrywny każdy na trzy lata ciężkiego więzienia.

Nagły zgon. Dnia 10 b. m. zmarł nagle w Podwołoczyskach w przejeździe z Moskwy do Wiednia rosyjski radca sądowy Iwan Michałowicz Sarańcow. Przyjechawszy rosyjskim pociągiem wysiadł, by przesiąść się do pociągu austrjackiego. Nagle zrobiło mu się słabo i w kilku minutach wyzionął ducha.

Nauczyciele w Rosji. „Nowosti“ donoszą, że ministerstwo zajęło się sprawą polepszenia bytu nauczycieli szkół średnich. Zamiast płac w stosunku do ilości godzin wykładowych, zaprowadzoną będzie stała pensja.

P. W. Floryański w Pradze wystąpił przed kilku dniami w operze Smetany „Dalibor“. Publiczność czeska urządziła gościowi warszawskiemu szereg serdecznych owacyj; także dzienniki miejscowe nie szczędzą pochwał p. Floryańskiemu. Po wakacjach wraca on napowrót do Warszawy, gdzie jest stale angażowany.

§ **Rzeźby zakopańskie.** W „Przeglądzie Zakopańskim“ czytamy, że rzeźby zakopańskie wypierają coraz bardziej szwajcarską i tyrolską tandetę, która dawniej, udając tak zw. „Pamiątki z Zakopanego“, miała tam zbyt szeroki. „Są jeszcze wprawdzie i dzisiaj składy i to nawet bardzo poważne, które z wytrwałością godną lepszej sprawy, popierając obcą produkcję, usiłują szkodzić swojej; przyznać jednak trzeba, że nieobywatelskie te usiłowania coraz mniej się udają. Rzeźby miejscowe, wytwarzane przez tutejszych rzeźbiarzy, oparte na rodzimych motywach, wypracowane prawie zawsze starannie i gustownie, mogą już zupełnie nie liczyć się z zagraniczną brzydką, banalną lichotą. Przypatrując się uważnie tej wielkiej teraz ilości różnorodnych „pamiątek zakopańskich“ miejscowego wyrobu, można dokładnie zdać sobie sprawę, jaki ogromny wpływ mogłaby wywierać tutejsza szkoła zawodowa, gdyby zechciała odrzucić szkodliwy, sztucznie zaszczepiony „sposób zakopański“, a przyjęła jedynie tutaj właściwy styl polski; gdyby zamiast wysilać się na „uszlachetnienie“, w rzeczywistości zaś zanieczyszczanie stylu, zechciała rozumnie i starannie go rozwijać. Dostawcami rzeźb są wyłącznie byli wychowańcy szkoły zawodowej, którzy jednak widocznie bardzo prędko otrząsają się z obcych wpływów szkoły i wprawdzie z trudem wielkim, zbaczając i błądząc, idą jednak samodzielnie w kierunku przez szkołę wzgardzonym, na wyżynach szkolnych pogardliwie przezwanym „chłopskim“.

Okazuje się tedy, że szkoła nic nie dała a dużo zabrała, narzucając zbyteczną, trudną do pozbycia się manierę. Samodzielny rzeźbiarz potrzebnych mu pokupnych wzorów szukać musi poza szkołą. Musi zejść z piedestału „uszlachetnionej“ obczyzną sztuki i na gruncie „chłopskich“ motywów szukać natchnienia, gdzie się da i wcielać je, jak się uda. A o dobre wzory niestety trudno. Głównemi źródłami, skąd je przeciętny rzeźbiarz tutejszy czerpać może, są wystawy większych składów rzeźb. Żaden jednak z właścicieli składów nie zajmuje się tym przemysłem tak specjalnie, aby go można było uważać za fachowca w tym kierunku. Wszyscy zainteresowanie się swoje sprawą rzeźb miejscowych ograniczają do samej tylko sprawy pomyślnego zbytu. O rozwój przemysłu na drodze doskonalenia go, zbogacania planowem rozszerzaniem szczupłych ram artystycznych, w jakich się mieści dotychczas, o umiejętne celowe wyrabianie sił, niewiele się kto troszczy. Do pracy tej bowiem, oprócz pewnych środków materjalnych, potrzeba wielkiej znajomości rzeczy, a przedewszystkiem dużego zamiłowania do rodzimej, odradzającej się sztuki. Potrzeba pierwsze jej kroki otoczyć troskliwą i bardzo czułą opieką, aby słaba jeszcze, nierozwinięta, nie ucierpiała z powodu szkodliwych wpływów zewnętrznych. Opiekunem takim powinna być przedewszystkiem szkoła; wiemy niestety, że dotychczas przynajmniej nie była nim zupełnie, może teraz dopiero pod nowem kierownictwem smutne te stosunki zmieniają się na lepsze, co niezadługo zapewne zobaczymy. Tymczasem zaś nikt się tą sprawą tak, jak należy, nie zajmuje“.

§ **Jubileusz papieski Ojca św.** W Rzymie utworzył się komitet, mający na celu przygotowanie w całym katolickim świecie odpowiednich uroczystości na nadchodzący jubileusz 25 lecia papiestwa Leona XIII, przypadający na początek marca roku przyszłego. Prezesem komitetu został kardynał wikary Rzymu ks. Respighi, który w tych dniach rozesłał do wszystkich arcybiskupów i biskupów świata całego list, wzywający książąt Kościoła, aby poczynili odpowiednie przygotowania do obchodu jubileuszu w swych parafjach.

§ **Zamach burmistrza.** Z Modlina w Król. pol. donoszą: W końcu ubiegłego miesiąca w Nowym Dworze wydarzył się wypadek, który zaalarmował całą ludność. Burmistrz Nowego Dworu T. Pluszcz, powróciwszy do domu, był tak wzburzony, iż żona, spostrzegłszy to, wyszła z mieszkania i spotkawszy p. E. Bundszteina poprosiła go, aby uspokoił męża. P. B. rzeczywiście udało się uspokoić p. Pluszcza, który następnie poprosił p. Bandszteina, aby tenże wezwał żonę. B. odszedł, a kiedy żona P. weszła do mieszkania, tenże wyjął rewolwer i strzelił do żony, lecz chybił. Pani P. rzuciła się do ucieczki, wówczas burmistrz pospieszył za nią i na schodach strzelił po raz drugi, pani P. jednak udało się szczęśliwie ręką odtrącić lufę rewolweru. Na odgłos strzałów nadbiegli p. Bundsztein i stróż magistracki Stepanienko i Pluszcza rozbroili. W rewolwerze tkwiły jeszcze cztery naboje. Pluszcza aresztowano. — Jak utrzymują, przyczyną zamachu była zazdrość.

§ **Upały w Rosji.** I w caracie, podobnie jak w Ameryce, panują w tym roku szalone upały. Z Kurska np. piszą: Panujące tu w ostatnich czasach iście tropikalne upały, doprowadzają rolników do rozpaczy z obawy o urodzaje. Dużo zwłaszcza złego narobił upał właścicielom ogrodów owocowych i warzywnych, które w całej okolicy zupełnie słońce wypaliło. Upał, dochodzący do 50° R., przyczynił się do wywołania niezmiernie ciekawego i rzadkiego zjawiska, fata morgany. Podczas największego upału niebo zaczęło się pokrywać tęczowymi paskami, a następnie, jak gdyby na ekranie czarnoksięskiej latarni, zaczęły się zarysowywać kontury wież kościołów, domów i t. p., aż wreszcie z zupełną dokładnością można było rozeznać odbicie z całego miasta. Utrzymują, że to był Charków, odległy o 40 wiorst. Zjawisko po krótkiej chwili zaczęło blednąć i w przeciągu 10 minut niebo było znów zupełnie czyste.

§ **Nie trzeba nauki religji!** Organ urzędowy, wychodzący w Żytomierzu, „Wołyń“ donosi: Na początku roku bieżącego zarząd miasta Równe postanowił robić starania u kuratora kijowskiego okręgu naukowego, o wprowadzenie do gimnazjum żeńskiego w Równem wykładu religji dla uczennic wyznania rzymsko-katolickiego. Na zasadzie tego postanowienia, potwierdzonego przez naczelnika gubernji, prezydent miasta Buchowicz zrobił odpowiednie kroki. W odpowiedzi niedawno nadszedł reskrypt kuratora okręgu kijowskiego z zawiadomieniem, że podanie zarządu miejskiego zostało odrzucone, jako nienależycie uzasadnione.

§ **Miły małżonek.** Z Lublina piszą: Dwudziestoczteroletni Michał Tałanda, gajowy lasów ordynacji zamoyskiej, zamieszkały we wsi Terespolu, w nocy 27 maja zbudził żonę swoją Marjannę i kazał jej iść z sobą „na piwo“ do siostry jej, zamieszkałej o wiorstę drogi po za wsią. Zahukana przez męża i rodziców jego, kobiecina, lubo niechętnie, powlokła się za nim. Kiedy przechodzili przez pustą zupełnie wydmę piaszczystą, na której znajduje się studnia, głęboka na pięć sążni, Michałowi zachciało się pić, kazał więc żonie, aby mu wydostała wody znajdującem się przy studni wiadrem. Kiedy kobiecina spełniała jego życzenie, pochwycił ją za nogi i wrzucił do studni, poczem z kamieniem w ręku czas jakiś chodził wokoło, nasłuchując i dopytując się: „żyjesz jeszcze Marjanno?“ Kiedy rozedniało, włościanin Składaniec przyszedł po wodę do studni. Chcąc wiadro zanurzyć, spojrzał w głąb i zobaczył kobietę do piersi zanurzoną w wodzie i słabym głosem wzywającą pomocy. Pobiegł do sąsiadów, sprowadzili drabinę i wydobyli nieszczęśliwą. Rodzice Michała, którzy również jak on źle się obchodzili z synową, wymogli na niej, że w urzędzie gminnym zeznała, iż mu przebacza, wątpić jednak należy, czy sąd będzie równie wspaniałomyślny.

§ **Parowiec „Lucania“**, kompanji Cunard, który przed kilku dniami wyruszył z Liwerpolu do New-Yorku, został po raz pierwszy zaopatrzony w telegraf bez drutów Marconiego. Próby mogły być rozpoczęte dopiero o trzy mile od stałego lądu, albowiem na tę przestrzeń urząd telegraficzny posiada monopol. Przesłano dużo depesz na odległość 30 mil od lądu; między innemi pewien podróżny za pomocą telegrafu Marconiego otrzymał wiadomość, że jego żona, ciężko chora, przebyła szczęśliwie kryzys. Przyrządy do odbierania depesz nie są jeszcze gotowe

na wybrzeżu amerykańskiem, wkrótce jednak będzie można porozumiewać się z New-Yorkiem na 30 godzin przed przybyciem do niego. Skoro wszystkie parowce otrzymają aparaty Marconiego, będą mogły porozumiewać się ze sobą nawet podczas mgły i burzy.

§ **Banda zbójców tureckich**, pod wodzą Dianopola, napadła w tych dniach, jak donoszą z Aten, na dom bogatego Chrześcijanina, Polifera, we wsi Calamari. Zbójcy zrabowali wszystkie cenne przedmioty i gotówkę w sumie 2.000 funtów tureckich; ponieważ jednak nie wystarczało im to jeszcze, przeto związali Polifera i zabrali go w góry, celem uzyskania następnie wysokiego okupu. W drodze spotkali się niespodzianie z silnym oddziałem wojska; rozpoczęła się zacięta walka, w której toku poległ komendant oddziału i ośmiu żołnierzy, oraz jeden zbójca. Wódz ich Dianopolo, widząc, że zostali osaczeni przez wojsko, odrąbał silnym ciosem głowę jeńcowi swemu, Poliferowi, poczem zdołał bezkarnie umknąć. Żołnierze w końcu pokonali bandę zbójecką i silny oddział wyruszył dla odszukania wodza.

§ **Z dziejów szwindlu.** Krach w Niemczech zatacza coraz szersze kręgi i wciąga w wir zniżkowej fluktuacji prawie wszystkie gałęzie życia zarobkowego. Giełda tygodniowo miljonowemi stratami przypłaca swój brak przezorności w niedawnej erze grynderskiej i odtąd rozpaczliwy na rynku pieniężnym zapanował pesymizm.

Przesilenie dotknęło najprzód przemysł żelazny, odkąd forsowne zapotrzebowanie jego produktów na cele budowy licznych nowych okrętów i na cele wyprawy chińskiej, spowodowało zastój w eksporcie zagranicznym. Fabryki i pośrednicy nie mogli dotrzymać umów dostawowych i huty westfalskie w przykrem znalazły się położeniu. To wywołało przesilenie giełdowe walorów górniczych, a to znowu wpłynęło na ogólne przesilenie na targu efektów, które zaraz przeszło na targ papierów hipotecznych i spowodowało upadek szwindlerskich banków Spielhagenowskich.

Pomiędzy wszystkiemi gałęziami przemysłu najwięcej ucierpiał przemysł elektryczny. Drezdeńska wielka „Elektricitätsgesellschaft“ Kummera utopiła swoje miljony w Tienstinie i w ryzykownem przedsiębiorstwie kolejowem od Marnau do Oberammergau. Przy samej kalkulacji ostatniego przedsiębiorstwa „omylono“ się „tylko“ o 1 i pół miljona marek, kolej na dobitkę się nie rentowała i krach stał się nieuniknionym. Za fabryką Kummera poszła drezdeńska „Creditanstalt“, szwindlerskie banki kasselskie zjadły miljony wielkiego „Lipskiego banku“, spowodowały jego upadek — i tysiące depozytarjuszów przyprawiły o stratę ciężko zaoszczędzonego grosza.

§ **Ossarium Talowskiego.** Pod Austerlitz, w miejscu pamiętnej bitwy Napoleona I. z wojskami mocarstw sprzymierzonych, ma być wzniesiony kosztem austr. Towarzystwa weteranów, pomnik pamiątkowy według projektu znanego architekta krakowskiego, p. Teofila Talowskiego. Cały pomnik będzie wykonany z kamienia. Wysokość 65 metrów. Przewidywane koszta wyniosą miljon koron. Monumentalna wieża zakończona jest koroną austrjacką, ponieważ bitwa rozegrała się na terytorjum Austrji. Kolosalna figura przedstawia „Ojczyznę, opłakującą zgon swoich synów“, wspartą na mieczu i trzymającą wieniec żałobny. U wejścia do ossarium wyrasta z podstawy dwóch doboszów z bębnami, pokrytymi kirem. Wnętrze przeznaczone jest na zbiór pamiątek z tej bitwy i posiadać ma klatkę schodową, prowadzącą na wieżę, z której roztacza się wspaniały widok na okolicę.

§ **Armaty i rury.** Gdy Jezuici w Bejrut (Azja Mniejsza) sprowadzili teleskop do swego obserwatorjum, władze tureckie chciały go skonfiskować na granicy, upatrując w tym przyrządzie armatę. Podobny popłoch wynikł w cieśninie Magellana. Rozeszła się pogłoska, że Chilijczycy fortyfikują tę cieśninę, uznaną za terytorjum neutralne na mocy traktatów. Stąd wielkie zaniepokojenie w sferach dyplomatycznych i zamiana depesz z rządem chińskim. Po zasięgnięciu informacji okazało się, że Chilijczycy nie fortyfikują, lecz po prostu — kanalizują miasto Punta Arenas i że sprowadzili nie armaty, ale rury wodociągowe.

§ **Humorysta przed sądem.** Z Wiednia donoszą, że przed sądem cywilnym odbyła się rozprawa literata Stettenheima, znanego pod pseudonimem Wippchen, przeciw impresarjowi Kuglowi o zapłacenie sumy 1400 koron za samowolne zerwanie kontraktu. Kugel zawarł ze Stettenheimem kontrakt co do tournée w Galicji wschodniej i Bukowinie. Stettenheim twierdził, że Kugel odmówił mu dalszego wykonania kontraktu po odczycie w Suczawie, Kugel zaś twierdzi, że Stettenheim po odczycie w Stanisławowie nie chciał więcej urządzić odczytów. Przy rozprawie krzyknął Stettenheim: „Pfui, wstydź się pan, to jest kłamstwo!“ Na to odpowiedział Kugel: „Jak Boga kocham, to jest prawda“. Scena ta wywołała wielką wesołość wśród audytorjum. Ostatecznie pogodzili się poważnieni, zawierając ugodę, mocą której Kugel rozpocznie z Stettenheimem nowe tournée z 9 odczytów, za co mu Kugel da 1000 złr.

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	25	117	85
Franki papierowe	94	90	95	50
20-to frankówki w złocie .	19	—	19	10

HUMOR.

U golarza.

Podczas golenia gość się odzywa.

— Czy to prawda, żeście przy strzyżeniu włosów jednemu gościowi niedawno ucho obcięli i, że aż pogotowie przyjechało?

— Tak, przyjechało, ale zupełnie niepotrzebnie, bo ten pan i tak na to ucho nie słyszał.

Na wsi.

Rzecz dzieje się na rozstajnej drodze.

— Hej, Bartek, którędy je zie się do Wólki?

— A skąd pan wie, że ja się nazywam Bartek?

— Oho! ja wszystko wiem!...

— Skoro pan taki mądry, to pan powinien wiedzieć, którędy się jedzie do Wólki..

Dyrekcja poczt i telegrafów zamianowała: A) Pocztmistrzami II klasy 2 stopnia: dla Uścia zielonego ekspedjentkę pocztową ze Szczepanowa z tytułem pocztmistrzyni Kazimierę Michalewiczową; dla Horyńca rezerwowego djurnistę manipulacyjnego z Rzeszowa Szymona Sonnenthala; dla Kozłowa ekspedytora pocztowego Józefa Krzemienia. B) Nadała posady ekspedjentów pocztowych: w Chrewcie Leokadji Zytyńskiej, ekspedjentce pocztowej z Dwernika; w Dwerniku Aldonie Skorobohatej ekspedjentce pocztowej z Rudy Kochawiny; w Kałaharówce Józefowi Krogulskiemu, ekspedytorowi pocztowemu z Niżborga nowego; w Tymbarku Tomaszowi Piotrowskiemu, ekspedytorowi pocztowemu z Tarnowa 2; w Romanówce Janowi Karmańskiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Wysocku wyżnem Edwinowi Topolnickiemu, ekspedytorowi pocztowemu; w Monastercu Marji Hawranek; w Leszkach obok Bobrówki Janowi Pachniakowi, byłemu żandarmowi; w Koniecznej Helenie Barównej; w Dworach na dworcu kolei Karolowi Pecowi, naczelnikowi stacji; w Lubieniu wielkim Marji Lachowskiej, ekspedjentce pocztowej z Ostapia; w Gajach wyżnych Władysławowi Grossmannowi, rezerwowemu djurniście manipulacyjnemu z Drohobycza.

Nekrologja. Henryka z Sikorskich Bodurkiewiczowa, była właścicielka dóbr, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w 86 roku życia, przeniosła się do wieczności w Płokach pod Chrzanowem. Ś. p. zmarła odznaczała się nadzwyczajną bogobojnością, dobrocią serca i pracowitością, to też szczery żal pozostał po niej w Płokach, gdzie stale 20 lat przy swoim synie, miejscowym proboszczu, przebywała. Obrzęd pogrzebowy odbył się dnia 9 b. m. przy udziale licznie zgromadzonego Wielebnego Duchowieństwa okolicznego, rodziny zmarłej, inteligencji i parafjan. Ks. Maksymiljan Bok, wikarjusz z Trzebini, w podniosłych i rozrzewniających słowach oddał cześć pamięci zmarłej.

Dyrekcja kolei państwowej w Stanisławowie zamierza sprzedać w drodze publicznej rozprawy ofertowej większe ilości starych materjałów z żelaza, stali, miedzi i mosiądzu, oraz 135 sztuk starych beczek dwuhektolitrowych.

Termin dla ofert upływa z dniem 30 lipca b. r. o godz. 12 w południe.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Opera lwowska w Krakowie.

„F A U S T“,

opera w 5-ciu aktach Karola Gounoda.

(Trzecie przedstawienie opery lwowskiej w krakowskim teatrze miejskim dnia 11-go lipca.)

Niemcy nie dozwalają w swoim kraju nazywać „Fausta“ Gounoda inaczej, jak „Margarethe“ i są w zupełnem prawie. Słynna opera ma bowiem z „Faustem“ Goethego akurat tyle wspólnych cech, ile pp. Barbier i Carré, twórcy libretta, z Goethem.

Najzwyklejszy w świecie tenor operowy, pan Faust kocha się w sopranistce, pannie Małgorzacie i uwodzi ją, jak na prawego tenora przystało. Dopomaga mu w tem bardzo wesoły djabeł, który śpiewa basem, a do swego zgryźliwo-demonicznego pierwowzoru jest podobny, jak pięść do nosa. Nie brak też szlachetnego barytona-Walentego; Marta śpiewa kontraltem, a hulaka o tubalnym basie, Siebel, został przerobiony na wielce poczciwego młodzieniaszka, śpiewanego w dodatku przez kobietę. Nawet nieocenionego famulusa, Wagnera nie zostawili panowie libreciści w spokoju, lecz kazali mu być... pijakiem, co w wesołej kompanji ryczy jakieś pieśni o szczurze. Słowem pp. Barbier i Carré, urządzili sobie prawdziwie francuską dragonadę po nieśmiertelnem arcydziele „wielkiego poganina“, chcąc zeń wykroić libretto operowe.

Karol Gounod nie stworzył również nic więcej ponad muzykę do takiego „Fausta“, jakiego mu sprokurowali nonszalanccy libreciści. Napisał dobre partje dla śpiewaków, rozsypał hojną dłonią klejnociki szlachetnej melodji, stworzył zakochanego Fausta, poetyczno koloraturową Małgorzatę, eleganckiego i bardzo dobrodusznego Mefistofelesa, namaszczonego Walentyna, słowem dał życie wybornej, arcypopularnej operze, która bez fałszywych pretensyj do filozoficznej głębi daje słuchaczom chwile prawdziwego artystycznego zadowolenia. Takie ustępy, jak pieśń o złotym cielcu, ballada o królu w Thule, serenada Mefistofelesa i kwartet ogrodowy będą chyba zachwycały publiczność dopóty, dopóki nie zbraknie dobrych śpiewaków do podjęcia głównych partyj w tej operze.

W Krakowie „Faust“ liczy cały legjon zwolenników, którzy wczoraj dawali szczodry wyraz swemu zadowoleniu, szafując hojnie monetą oklasków. Należały się też one wykonawcom podług wszelkich praw słuszności i sprawiedliwości. Korolewiczówna jako Małgorzata oczarowała słowiczym dźwiękiem głosu, wzruszała do głębi w ustępach lirycznych a dramatyczne umiała natchnąć konieczną grozą. Znakomita artystka grała nadto z ujmującą prostotą i miarą, która cechuje prawdziwą sztukę. Fausta interpretował Myszuga, usposobiony znakomicie i odniósł zwykły sukces w postaci niemilknących oklasków. Mefistofeles Jeromina został już dawno uznany za arcydzieło kunsztu śpiewaczego; bardzo sympatycznie zaś przedstawiła się p. Ludkiewicz w roli Siebla. Ta filigranowa osóbka posiada wcale niefiligranowy, donośny i wielce miły organ, pełen giętkości i dźwięku.

Walentynem był, w miejsce p. Szymańskiego, p. Ludwig, młody, pełen nadziei barytonista, o głosie płynnym, dźwięcznym i podatnym do kantyleny. Szkoda, że opuszczono arję Walentego w 2-gim obrazie; p. Ludwig mógłby w niej doskonale wykazać zalety swojej umiejętności śpiewu. Takie skrócenia nie dadzą się niczem wytłomaczyć. Cóż stąd, że ta arja została dopiero później włożona do opery? Jest bardzo ładna, daje artyście pole do popisu, więc powinna być śpiewana. Mówią wprawdzie niektórzy, że „nie jest w stylu“, czy tam „w duchu“, całej opery, lecz powiedzenie to nie odpowiada rzeczywistości, choćby dlatego, że o żadnym stylu niema w „Fauście“ mowy i być nie może. Gounod jest eklektykiem, a dzieła jego przedstawiają mozajkę najprzeróżniejszych stylów, wśród których brak tylko jednego: stylu Gounoda.

Wracając do wczorajszego Walentyna, pozwolę sobie zwrócić mu uwagę na zbyt hojne szafowanie parlandem. W operze takie rzeczy są dopuszczane tylko wyjątkowo; ciągle ich stosować niepodobna. Nadto p. Ludwig winien jeszcze dojść do porządku z gestykulacją, która jest stanowczo zbyt nerwowa i gwałtowna. Po za tem rola wypadła bardzo dobrze i wcale efektownie.

P. Tarnawski zrobił swoim Wagnerem jak najlepsze wrażenie, gdyż ma głos piękny i śpiewa z werwą. Orkiestra grała, jak zwykle, t. zn. wybornie. Balet pojawił się tylko raz jeden, ale za to „skakał“ w biało niebieskich szatach niewinności i dziecinnych półpończoszkach. Daremną byłoby rzeczą dociekać przyczyn takiej maskarady, która wobec pięknych staro-niemieckich kostjumów, w jakie przybrano solistów i chóry — działała wielce rozweselająco.

Łada.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Paryż: Miniser Delcassé wydał na cześć bawiącego tutaj hr. Gołuchowskiego obiad, na który zostali zaproszeni b. ambasadorowie francuscy w Wiedniu, Decrais i Loze, tudzież wszyscy zagraniczni ambasadorowie z wyjątkiem posła rosyjskiego ks Urussowa. Ten ostatni usprawiedliwił swą nieobecność chorobą.

Petersburg: Wielką sensację wywołało tutaj wystąpienie pułkownika Murawiewa z armji rosyjskiej. Murawiew był do wiosny b. r. attaché wojskowym przy ambasadzie rosyjskiej w Paryżu. Odwołano go stamtąd na życzenie rządu francuskiego, ponieważ pozostawał w blizkich stosunkach nacjonalistami.

Według jednej wersji Murawiew dobrowolnie wystąpił z armji, według innej znowu przyczyną tego kroku miało być to, że w Petersburgu nie chciano zadość uczynić życzeniom Murawiewa, który domagał się rehabilitacji za odwołanie z Paryża.

Schillingfürst: Wczoraj odbyło się uroczyste złożenie zwlok kanclerza Hohenlohego w grobach rodzinnych. Obecni byli: niemiecki następca tronu, oraz liczni przedstawiciele państw Rzeszy.

Konstantynopol: Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość, że państwowe tureckie towarzystwo parowców, z powodu braku okrętów musiało od kilku dni wstrzymać ruch.

Euksynograd: Wczoraj przed południem odbyło się na pokładzie rosyjskiego pancernika „Rościsław" nabożeństwo żałobne, jako w roczni cę śmierci następcy tronu w. księcia Jerzego Po południu odbył się na pokładzie obiad, w którym, prócz księcia Ferdynanda i w. księcia Michajłowicza, wzięli udział ministrowie, towarzyszący księciu Ferdynandowi. Wielki książe wniósł toast na cześć księcia Ferdynanda i armji bułgarskiej, a książe Ferdynand odpowiedział toastem na cześć cesarza Mikołaja i armji rosyjskiej.

W. książe Aleksander Michajłowicz nie przyjął wczoraj zaproszenia na wycieczkę do Plewny, tłomacząc się brakiem czasu. Odwiedziny w. księcia ograniczyć się mają do Warny i Burgas.

Madryt: W Izbie deputowanych minister spraw wewnętrznych w odpowiedzi na interpelację regionalisty wystąpił wśród gorących oklasków Izby w obronie jedności kraju i wytknął granice pomiędzy zbawienną decentralizacją a zgubnym partykularyzmem. Mowca wskazał zjednoczenie się Niemiec i Włoch. Prezes Izby Vega di Armijo złożył swój urząd, aby nie wywoływać rozłamu w stronnictwie liberalnem.

Praga: „Politik" donosi, że z polecenia ministerjum sprawiedliwości wezwano naczelników sądów powiatowych z okręgu wyższego sądu krajowego do prezydjum sądu i zawiadomiono ich, że jako wewnętrznego języka służbowego mają używać tylko języka niemieckiego.

Rzym: Źródła kompetentne utrzymują, że układy co do traktatów handlowych pomiędzy Włochami, Austro-Węgrami i Niemcami, rozpoczną się dopiero w jesieni.

Do tej pory wymieniono poufnie wzajemne zapatrywania na ów przedmiot, celem zorjentowania się w położeniu bez zaciągania jakichkolwiek zobowiązań.

Paryż: Pobyt tutaj poselstwa marokańskiego wywarł wrażenie bardzo dodatnie na dalsze ukształtowanie się stosunków pomiędzy Francją i Marokkiem.

Posłowie marokańscy mogli się przekonać w Paryżu, że Francja nie czyha na zgubę Marokka pod warunkiem, iż sułtan będzie unikał zatargów, które zmuszają rząd francuski do odporu.

Londyn: Lord Methuen stoczył pod Zeerusth z Boerami walkę, przy czem zabrał im wiele bydła i amunicji. Czterdzieści rodzin boerskich poddało się Methuenowi, przybywszy dobrowolnie do obozu angielskiego.

Kapstadt: Telegram z Cradock donosi, że w ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się tam pierwsza egzekucja przez powieszenie za zdradę i usiłowane morderstwo. Innych powstańców powieszono w Middleburgu.

Rzym: Po dokładnem zestawieniu pokazało się, że koszta wyprawy włoskiej do Chin wynoszą 25,021.700 lirów. Owe koszta rozdzielono na rozmaite ministerja i pokryto je z wydatków bieżących.

Londyn: Z Pekinu donoszą: Bokserzy stoczyli znowu na południe Pa tingfu walkę z regularnem wojskiem chińskiem. Widać stąd, iż rząd chiński nie spieszy ze spełnieniem obietnicy stłumienia własnemi siłami ruchu bokserów. Posłowie czynią za to odpowiedzialnym Li-Hung-Czanga.

Waszyngton: Poseł Wu-Ting-Fang imieniem rządu chińskiego zażądał od Stanów Zjednoczonych 500.000 dolarów wynagrodzenia za gwałty, popełnione na Chińczykach w Fontanie w r. 1886.

Petersburg: Z Damaszku donoszą o nowem powstaniu Druzów, którzy w jednej z wsi tureckich napadli na załogę turecką i wymordowali ją, a następnie splądrowawszy wieś uciekli w góry, zabrawszy 8 000 sztuk bydła.

Pekin: Urzędnicy Tsungliyamenu rozpoczęli znowu czynności. Wszystkie raporty prowincjonalne odsyłane są od kilku dni do Pekinu.

Pekin: Nadeszły tutaj edykty cesarskie, żądające ukarania niektórych urzędników za przestępstwa, popełnione przeciw cudzoziemcom, podczas gdy tajne edykty posuwają natomiast w randze tych urzędników, którzy stawili cudzoziemcom opór. Inne edykty powołują na wysokie urzędy znanych przeciwników wszelkiej cudzoziemczyzny w Chinach.

Kapstadt: Zgłosiło się tu kilku duchownych holandzkich z ofiarowaniem pośrednictwa swojego pomiędzy lordem Kiczenerem a dowódcami Boerów.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 12 LIPCA 1901.

Wiedeń: Dzisiejsza „Wiener Ztg." ogłasza sankcjonowaną ustawę o podatku wódczanym, która z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie.

Wiedeń: Odsłonięcie pomnika cesarzowej Elżbiety w Salsburgu, połączona będzie z szeregiem wspaniałych uroczystości. Przybędzie tam cesarz w towarzystwie prezesa ministrów dr. Koerbera i ministra dróg żelaznych dr. Witteka.

Wiedeń: Prof. Zumbusch wykończył pomnik monumentalny cesarza Wilhelma I, przeznaczony dla Strassburga.

Wiedeń: „Polit. Coresp." donosi, że w Tehuantepec w Meksyku odkryto olbrzymie baseny nafty. Ta wiadomość wywarła wrażenie niepomyślne dla cen nafty galicyjskiej na rynku tutejszym.

Rzym: Królowa wdowa Małgorzata, przybyła na czas dłuższy do Wenecji. Utrzymują, że królowa wdowa, zamieszka tam na stałe.

Paryż: Zaprzeczono pogłoskom o dymisji gabinetu portugalskiego. Przeciwnie, gabinet cieszy się całkowitem zaufaniem korony i otrzymał pełnomocnictwo do rozwiązania Izby.

Londyn: Telegrafują z Buenos Ayres, że po cofnięciu przez rząd projektu konsolidacji długu państwowego, będącej maskowanem bankructwem, powrócił spokój zarówno w stolicy, jak i w kraju. Minister skarbu dr. Verdue podał się do dymisji. Jego zastępcą będzie p. Villanuova.

Londyn: Prasa ministerjalna jest rozczarowana, że stronictwo liberalne nie rozpadło się na dwie frakcje. Pociechę niejaką daje przecież nadzieja, że i na przyszłość opozycja liberalna nie będzie stawiała poważnego oporu dalszemu prowadzeniu wojny.

Konstantynopol: Patryarcha ekunemiczny Joachim III., odwiedzając posła serbskiego, jenerała Gruicza, zapewnił go, że leżą mu na sercu interesy i dobro wszystkich ludów obrządku wschodniego.

Chicago: Wskutek posuchy w zachodnich okolicach zachodzi obawa, że tegoroczne zbiory owoców i kukurydzy zostały zniszczone.

Nowy Jork: Na linji kolejowej Nowy Jork-Chicago załamał się most, wskutek czego 9 robotników zginęło 8 innych odniosło rany.

Konstantynopol: Z polecenia sułtana sądy tureckie wezwały wszystkich publicystów tureckich, przebywających za granicą, by w przeciągu dni dziesięciu oddali się dobrowolnie w ręce władz tureckich, w razie przeciwnym będą sądzeni zaocznie.

Londyn: Chamberlain poważnie zachorował. Zachodzi potrzeba operowania kamieni żółciowych.

Sewilla: Spokój został napowrót przywrócony. Znaczna liczba robotników podjęła pracę na nowo.

O siedzibę króla Oskara.

Berlin: Telegrafują z Chrystjanji, że w całej Norwegji toczy się obecnie agitacja, która ma na celu uchwalenie prawa, by król szwedzki i norweski jeden rok rezydował w Sztokholmie, a drugi w Chrystjanji i tak naprzemiany.

W zamian za to ustępstwo zgadzają się Norwegczycy poświęcić plan stworzenia osobnego norweskiego ministerjum spraw zagranicznych.

Rosja usadawia się w Chinach.

Petersburg: Rusyfikacja Finlandji postępuje coraz dalej naprzód.

„Finlandskaja Gazeta" ogłasza kreowanie posady inspektora i dwu pomocników przy głównym zarządzie szkół w Helsingsfors, celem wykonywania kontroli nad nauką języka rosyjskiego w szkołach finlandzkich. Ubiegający się o te posady, muszą się wykazać doskonałą znajomością języka rosyjskiego. Rodowici Rosjanie mają pierwszeństwo.

Równocześnie wyszedł ukaz, mocą którego o posady w ekspedycjach, jako też w ekonomicznych kancelarjach departamentu senackiego, mogą się ubiegać tylko osoby władające doskonale językiem rosyjskim.

Londyn: Dzienniki tutejsze donoszą z Niuczwang, że port Dalnij w zatoce Daljenwan zostanie otwarty w jesieni. W dokach tamtejszych znajdzie pomieszczenie kilka większych okrętów. Port ten będzie prawdopodobnie taksamo, jak i Władywostok, końcowym punktem kolei transsyberyjskiej.

Komunikacja między Charbinem a Niuczwang jeszcze dotychczas nie została podjęta mimo to, że roboty około tej linji już dawno ukończono. Angielskie dzienniki przypuszczają stąd, że Rosja niema zamiaru opuścić Niuczwang.

N A D E S Ł A N E.

PANNA

uzdolniona, w krawieczyźnie wykształcona poszukuje miejsca w lepszym domu lub do sklepu. Zgłoszenia przyjmuje Bolesław Waszkowski Stary Sącz. 1851 3 3

W Poroninie

mieszkanie większe lub mniejsze **do wynajęcia**. Wiadomość tamże na poczcie. 1871

Poszukuje się buchalterkę-kasjerkę

do handlu z kaucją najmniej 800 koron, oraz **praktykanta** do tegoż handlu i pokoju do śniadań. Zgłoszenia „Posada" Nowy Sącz poste rest. 1872

Pomocnik handlowy

młodszy, z handlu papieru lub artykułów religijnych, dobrej konduity, mający pismo wyrobione, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu

Juliana Kurkiewicza

Kraków, Mały Rynek. 1803

W Królestwie MAJĄTEK

około Sskalbmierza,

przeszło 10 włók dobrej gleby, z inwentarzem i dobrymi budynkami, ogrodem i dworem w całej pełni, **na zamianę** za kamienicę w Krakowie.

Ktoby miał prawo rosyjskiego poddaństwa, zechce się zgłosić po wiadomość, której udzieli p. **Ignacy Plesnar**, Kraków, ulica Szewska L. 13. 1882

ZAKŁAD artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego

w Krakowie, ulica Czysta Nr. 15,

wykonuje wszelkie roboty rzeźbiarskie do budowli ze wszystkich materjałów. Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom i Budowniczym. Powyższy Zakład poszukuje **wspólnika** w osobie budowniczego lub majstra kamieniarskiego. 1707

Zakład fotograficzny „Janina"

w Nowym Sączu

poszukuje zdatnego **retuszera** lub **retuszerki**. Posada jest od 1-go sierpnia do objęcia. 1845

Handel korzenny i śniadankowy

w większem mieście prowincjonalnem przy stacji kolei, z obrotem 30000 jest pod bardzo dogodnymi warunkami spłaty **zaraz** do **odstąpienia.** Kapitał potrzebny 2000 złr. Wiadomość bliższa: Jan Strycharski Kraków Jagiellońska. 1852 3 3

W Wadowicach

dom piętrowy, hipoteka 10 tysięcy koron, na lat 20, jest **do sprzedania**. Wiadomość: **W. Wójcik**, drukarnia, Wadowice. 1857 2 4

Ożenię się

z panną lub wdową posażną, dla braku znajomości, tą drogą proszę o sposobność. Adresując zgłoszenie pod lit: **„A. B."** poste rest. Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 1866 2 3

Dom parterowy

murowany, o 10 ubikacjach, z ogrodem w pięknem, spokojnem położeniu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Podgórze, przy ulicy Kilińskiego Nr. 7. 1829 3 3

Do wynajęcia.

Mieszkanie z pracownią dla rękodzielnika: stelmacha, stolarza, lub do innego interesu. Kraków ulica Rakowicka Nr. 9. 1791 4 8

SCHLEISING'A TAPETY!!!

Tapety naturalnego koloru . . od 10 hel.
Tapety pozłacanego koloru . od 10 hel.
Tapety w najmodniejszym deseniu i do najelegantszego aksamitnego i złoconego koloru

1900: 2 złote medale.

Gustaw Schleising, Bromberg I.

Wschodnio-niemiecki **skład tapet.**

Własny wyrób — założony w r. 1868.

Na żądanie próbki z opłaconą pocztą, jednak podanie ceny żądanego wzoru jest potrzebne. 1834 2 6

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE

(ERNSDORF), Śląsk Austryacki przy Bielsku,

otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Ślązkich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad**, znakomity hydropata, długo letni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese.

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego:

Carl Forner. 1345 25 28



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

funt **„FAMILIJNEJ"** bardzo dobrej	złr.	1·40
funt **„MELANGE DE MOSKAU"** w oryg. opakow.	„	2·50
funt **„IMPERIAL"** Cesarskiej w oryg. opakow.	„	3·50
funt **OKRUCHÓW** z najlep. herbat kwiatowych	„	1·20

KAWA CEYLON znakomita, franco **8** koron Z. g.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłnonego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób, które zbyteczenie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 75 22 17



Crab Apple Blossoms

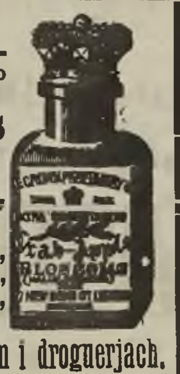
jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata

LAVENDER SALTS

najlepszy zapach pokojowy

The Crown Perfumery Comp., London.

Zapachy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.

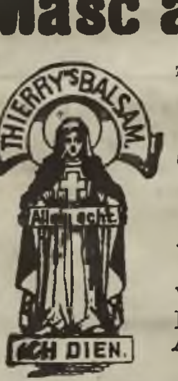


1114 44 52 Do nabycia we wszyst. składach perfum i droguerjach.

Nowość! Zapach Souvenir de Marie Antoinette. „ Extra Violet.

Generalny zastępca: E. NEUHAUS JUN. Wien, I., Führichgasse Nr. 10, Telephon 8598.

Maść aptekarza Thierrego



z zieloną marką ochronną „Zakonnica" w 12 małych, albo w 6 flaszkach podwójnej wielkości **K. 4.** wolne od porta

A. Thierrego centyfoliowa maść do ran

2 słoiki **K. 3·50**, wolne od porta, za gotówkę.

A. Thierrego apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie koło Rohitsch-Sauerbrunn.

Wiedeń: Skład centralny apteka C. Brady, Fleischmarkt I
Budapeszt: Apteka J. v. Töröka i Dra Eggera.
Agram: n aptekarza S. Mittelbacha. 1823

Pojedynczo do nabycia we wszystkich aptekach.

Prawdziwe tyrolskie Materye na ubrania

męskie i suknie dla pań 1059 3 20

w najpiękniejszych wzorach haveloki, płaszcze do deszczu i najnowsze **okrywki dla pań** — poleca po cenach fabrycznych



KAROL KASPER

Fabryczna wysyłka sukna. — Innsbruck G. 50.

Proszę zażądać wzorów słynnych materyj tyrolskich wraz z cennikiem haveloków gratis.

Wszelkich Odpowiedzi

prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko za nadesłaniem marki na 20 halerzy.

Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu".

160 16 0

JAN KUBRYCHT

pierwszy chrześc. czeski skład Kawy i Herbaty

Praga, Mała Strana. Założony w roku 1878,

poleca mianowicie wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 kilogr.	złr.	6·—
Jamajka znakomita i silna	„	„	6·75
Laguaira silna aromatyczna	„	„	7·—
Guatemala o pięknym zapachu	„	„	8·—
Ceylon I-ma	„	„	8·75

Zamówienia 5 kilogram. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem do każdej stacji pocztowej. — Cenniki na żądanie darmo i franco. 1085 1 0

Nadzwyczajny likier MONTE CRISTO pierwszej jakości

Nadzwyczajna specyalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*

Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy. Premiowane 80 medalami i krzyżami zasług.

Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.

Dyrektor JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant, *fabrykant likierów „La Ferme".*

817 27 31

Ser Groyer

z powodu zmiany wyrobu, hurtownie lub większemi partjami **do sprzedania.** 1844 4 5

Wiadomość w **Dyrekcji Dóbr Grębowskich** op. Grębów.

W. E. Fuhrmann W ŻYWCU

poleca P. T. Publiczności

Boczki wędzone à 60 ct.
Podgardle „ „52 „
Kiełbasy siekane krakowskie . . à 65 ct.

1644 za kilogram. 5 6

Potrzebny mężczyzna

przyjemnej powierzchowności i o-kazałej postaci, **władający językiem polskim, niemieckim i francuskim**, jako **portjer** do magnackiego domu, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami.

Zgłoszenia osobiste do J. Plesnara, Kraków, ulica Szewska l. 13. 1819 5 0

Uczeń

klasy VII gimn. poszukuje lekcyj. — Kraków poste restante „F. W." Nr. 27. 1885 2 2

Całe umeblowanie

jadalnego pokoju z czarnego dębu, na 18 osób, oraz **saska porcelana** i **szkło wiedeńskie**, jest do sprzedania. — Zgłoszenia pod adresem: Wny Biechoński w Żarnowcu poczta Jedlice. 1840 2 3

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem **licytację ofertową** na przebudowę domu przy ulicy Krupniczej L. 15 w Krakowie.

Licytacja odbędzie się **w Poniedziałek dnia 15 Lipca 1901** o godzinie 12-tej w południe w biurze Budownictwa miejskiego. Plany, warunki szczegółowe i ogólne, arkusze ofertowe, jak również wszelkich wyjaśnień udziela referent tejże budowy p. Rzymkowski w biurze Budownictwa miejskiego w godzinach urzędowych.

Do tejże licytacji zaprasza się wszystkich P. P. Budowniczych i przedsiębiorców. 1884 2 3

Kraków, dnia 8 lipca 1901.

J. Friedlein m. p.

Prezydent miasta.

Do sprzedania

za małą dopłatą i pod bardzo korzystnymi warunkami następujące realności, będące własnością instytucji finansowej:

1.) **Realność dwupiętrowa** z trzech piętrową oficyną, w Krakowie przy ul. Józefa.
2.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ul. Bartosza.
3.) **Realność dwupiętrowa** w Krakowie przy ulicy Topolowej.
4.) 3 **Realności jednopiętrowe** w Podgórzu.

Bliższych informacyj udzieli, do pertraktacji upoważniony, **p. Ign. Plesnar** Kraków, ul. Szewska 13 Dział inseratowy „Głosu Narodu". 1874 3 0

Kwizdy Płyn odżywczy dla koni

Cena 1 flaszki 2 kor. 80 hal.

c. k. uprz. Woda do mycia koni.



Od 40 lat w stajniach dworskich, większych stajniach Wojskowych i prywatnych w użyciu dowzmocnienia przed i po wielkich wytężonych jazdach, przy skurczeniu i stężeniu ścięgien itd., usposabia konia doniezwykłej dzielności w biegu. — Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną, we wszystkich Aptekach i Droguerjach Austro-Węgier.

Główny Skład u FRANC. J. KWIZDY

c. k. austr. węg. i król. rum. Dostawcy dworu 1539 42 20

aptek. obwod. KORNEUBURG koło Wiednia.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30,
Telefonu Nr. 418
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 1604

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissieu Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egzz bez opr. **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k. 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka **5 k.** — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liljami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** hal. Taka sama oprawa w **morequin de Levaut 19** kor. i **50** hal. **Na porto należy dołączyć 40 groszy.**

KALENDARZYK Tatrzański
Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. — Niezbędny dla gości i turystów, 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie kor. **2·40.**
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1873

Cukiernia i Kawiarnia
WŁADYSŁAWA SCHMIDA
róg ulicy Szewskiej i Plant
W KRAKOWIE 1888
do wydzierżawienia
od 1-go Października.
Wiadomość u Wgo Janikowskiego w kawiarni w Rynku.

Człowiek młody i zdolny

na żądanie mogący się wykazać dobremi świadectwami, ofiaruje jako wynagrodzenie temu, który mu wyrobi średnie **stanowisko przy kolei północnej**
250 Koron!
Oferty proszę odsyłać Sz. P. T. pod literami: **„P. A Nr. 175“ poste restante** o. p. **Podgórze.** 1897 1 4

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznymi budynkami gospodarskimi murowanymi, dachówką krytymi, z 40 morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. **do sprzedania.** Może być dodane więcej gruntu przy stosunkowej podwyżce ceny. Bliższych szczegółów udzieli za nadesłaniem marki na 20 halerzy: **Dr. Feliks Kasparek** Kraków, ulica Wiślna L. 12. 1481 6 0

Tania kawa!

Wysyła firma
Fr. Horejš w Pradze 219, II,
rok założenia 1848.
Główny skład najlepszego gatunku kawy palonej elektryką — usługa szybka.

5 kg. najlepszej	**Zł. Menada**	za 8 złr.
5 kg. „	**zielonej Ceylon**	za 8 złr.
5 kg. „	**Maslili**	za 7 złr.
5 kg. „	**złotej Jawy**	za 7 złr.
5 kg. „	**Santos perłowej**	za 6 50.
5 kg. „	**Santos płochy**	za 6 złr.

Wszystkie gatunki tak samo co dzień świeżo palone. 1886 1 10
Próbę zrobić proszę.

Garderoba

po urzędniku sąd. VIII. rangi, prawie nowa **do sprzedania.** Toga, płaszcz, kapelusz, szpada, 2 mundury, bluza etc. z męzczyzny średniego wzrostu i tuszy. **Mlewińska w Krowicy, koło Lubaczowa,** 1841 1 2

FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystycznych ślusarstwa
J. GORECKI i SP.
Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089



wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych produktów wchodzące.— Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymany.

EXCELLSIOR DENTIFRICE
BRABANT. 1836 2 2

Nie ma bólu zębów! Środek skuteczny dla utrzymania zdrowych zębów! Chroni od zepsucia, usuwa próchnienie, a zwilżona gałka waty „Excellsior Dentifrice“ i włożona w ząb zepsuty usuwa ból bezzwłocznie. „Excellsior Dentifrice“ zawierając składniki lecznicze i Phenol, jest środkiem antisseptycznym, hygienicznym, co w swoim czasie komunikat do Akademii Medycznej i w Instytucyi Akademii Nauk w Paryżu, słynny chemik Dumas stwierdził.
Do nabycia w pierwszorzędnych aptekach, składach materyałów aptecznych, droguerjach i t. p.

Mężczyzna — handlowiec

inteligentny, starszy, taktowny, 1862 2 4
do zarządu w pewnej gałęzi handlowej
otrzyma posadę.
Oferty pisemne nadsyłać należy **do Biura inseratowego „Głosu Narodu“ w Krakowie,** pod l. 1862.

Dnia 6 lipca 1901 r.
został otworzony
HOTEL „VICTORIA“
W KRAKOWIE
przy ulicy Szpitalnej
naprzeciw teatru miejskiego. 1861 2 5

Hotel posiada ładne położenie, znajduje się wśród kwiatów, ogrodów i plant, ma piękny obszerny taras, na piętrze z widokiem na teatr i planty, z osobną czytelnią, zaopatrzoną w pisma krajowe i zagraniczne, oraz z wyborną **kuchnią** i **kawiarnią** pod własnym zarządem. — Poleca się Szanownej P. T. Publiczności.
Cena pokoi od 2 koron.
Dominik Karol Doboszyński
właściciel hotelu.

W konc. Zakł. fabr. wód mineralnych sztucz.
firmy **K. RZĄCA i CHMURSKI** w Krakowie
wyrabiana pod kontrolą Komisji przemysłowej 1093 8 0
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
SZTUCZNA WODA GIESHUEBLER tańsza o 50% od naturalnej
najczystsza szczawa **jako napój codzienny.**
Broszury i cenniki przesyła się franco.

Majątek Lasowy

obejmujący 4.800 mórg, — w tem **lasu starego i rębnego 3.400 mórg,** — 800 roli, 600 łąk, zagospodarowany dobrze, wraz z inwentarzem żywym i martwym, jest w **wschodniej** Galicji za cenę 1,150.000 koron, z długiem bankowym 300.000 koron **do sprzedania.** — Bliższych informacyj osobom poważnym udzieli **Ignacy Plesnar** w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 5 parter, „Głos Narodu“. 696 5 0.

Uczniowie,

z ukończoną II kl. glmn. lub realną, pragnący wstąpić do praktyki handlowej, niech się zgłoszą do Działu inserat. „Głosu Narodu“ Kraków ul. Szewska 13

OSOBA

wolna, inteligentna **szuka miejsca** do samoistnego zarządu gospodarstwa wiejskiego. Może zaopiekować się dziećmi. **„B. K.“** poste rest. Rzeszów. 1895

Letnie mieszkanie
w Przegorzałach
(Dwór) 20 minut od Krakowa
5 pokoi, przedpokój i kuchnia na 1-szem piętrze
3 pokoje i kuchnia na parterze.
Wiadomość tamże. 1891 1 3

Zdolne inkasentki
i agentki

do sprzedaży domowego artykułu **znajdą zaraz umieszczenie.** — Oferty pod **„R. T. 180.“** przyjmuje Dział inser. „Głosu Narodu.“ 189 1 3

Nauczycielka

z kwalifikacyjnym egzaminem **poszukuje miejsca** na czas wakacji w Krakowie lub na wsi bezpłatnie. Za pomieszkanie i wikt obowiązuję się zająć dziećmi, oraz dopomódz im w nauce. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla nauczycielki **1890.**

Młodzieniec

z ukończoną II klasą gimnazjalną lub realną, znajdzie pomieszczenie jako **praktykant** w handlu 1679 6 0
Jana Fischera i Spółki
w Krakowie.



WŁ. LIMANOWSKI
zegarmistrz
w Krakowie, Sukiennice L. 18 od strony ul. Szewskiej

poleca znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI** kieszonkowe, pendułowe i t. d. **Uwaga:** Posiada zegarki kolejowe prawdziwe roskopf patent, w oprawie białego metalu, stalowe czarne oksydowane i srebrne. — Przyjmuje wszelkie zamiany oraz wykonuje dokładnie wszelkie naprawy. Ceny niskie. 1114 7 20

Do odstąpienia

zakład flaszek z zapasem towaru, kompletnem urządzeniem do mycia i stałą liczną klientelą. Interes wyrobiony pewny, nie wymagający ani znajomości fachowych ani wielkiego nakładu. Zgłoszenia przyjmuje: **F. Ziarkowski,** w Krakowie, ulica Grodzka 48, parter. 1838 4 6

Nowo założony zakład kupna sprzedaży i zamiany,



ma tanio do sprzedania:
używane **powozy, karety, wózki** i t. p. **St. Cyrankiewicz,** Kraków **ulica Szpitalna L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

KRYNICA.
„Karolówka“

Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona, Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez, pojedyncze lub partjami, dzienne lub sezonowe do wynajęcia. **Kuchnja w domu ku wygodzie gości, Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje zarząd domu.** — Adr. telegr. **„Karolówka“ Krynica.** 1748 8 10

L. 434 / prez. 01.

Konkurs.

Przy Magistracie stoł. król. miasta Krakowa są do obsadzenia **dwie posady inspektorów budownictwa** w IX. klasie rangi, z płacą roczną po 2800 koron, dodatkiem kwaterowym po 600 koron, dodatkiem budowlanym po 200 kor. — oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

Obok warunków ogólnych, jak przynależność tutejszo-krajowa, dobre imię i wiek poniżej 40 lat, — wymaga się od kandydatów dowodów odbytych nauk politechnicznych na wydziale budownictwa (architektury), świadectw złożonych dwóch egzaminów rządowych i wykazania się kilkoletnią praktyką w budownictwie.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, które podlegają zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie

Plany przeznaczone poza Kraków, mogą urzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczególnym wypadku.

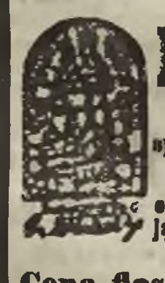
Podania o wymienione posady przy dołączeniu metryki, świadectw ze złożonych egzaminów i dotychczasowej pracy, wnosić należy do Prezydjum Magistratu — najpóźniej **do dnia 15 go sierpnia 1901.**

O ile kandydaci pozostają obecnie w służbie państwowej, albo autonomicznej — uczynić to powinni za pośrednictwem swoich przełożonych właśc.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa
dnia 8 Lipca 1901.
1889 1 3 *J. Friedlein.*

Kamienica narożna
przy ul. Szewskiej w Krakowie

w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych na $6^1/_2$% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi) **do sprzedania.** Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług banku krajowego 18 000 złr. Wiadomości udzieli za nadesłaniem marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek** Kraków, ul. Wiślna Nr. 12. 1818 3 0



BRADE'GO
Krople żołądkowe
(przedtem Maraicellskie krople)
sporządzane w **Aptece „zum König von Ungarn“ KAROLA BRADEGO w Wiedniu I., Fleischmarkt 1,**
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek przy złem trawieniu i innych dolegliwościach żołądka.
Cena flaszki 40 centów, — podwójnej 70 cent.

Zwracam ponownie uwagę na to, że powyższe krople żołądkowe często są fałszowane — proszę więc uważać na powyższy znak ochronny z podpisem **C. Brady,** i wytworów **nie mających** powyższej marki ochronnej z podpisem **C. Brady,** jako nieprawdziwych, nie kupować. 85 25 24

Krople żołądkowe aptekarza C. Brady
(dawniej Mariacellskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Mariacellskiej. — Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis: C. Brady
Składniki są podane. — **Krople żołądkowe do nabycia we wszystkich aptekach.**



Poleca się Szan. Publiczności przebywającej na letniem mieszkaniu
„Kuchnie naftowe“
R. Ditmara **szybko gotujące** (cały obiad), jakoteż na dnie chłodniejsze
„piecyki naftowe“
bez rur i komina „Calorifère Ditmar“ **do ogrzewania mieszkań.** 1504
Skład w Krakowie, Rynek 13. R. Ditmar

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.